

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Foruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni Starowińska 14.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 33.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 9 lutego 1935 r.

Rok XXIX.

Kto zyska?

Dyskusję ogólną nad budżetem państwa wyczerpano w sejmie w ciągu kilkunastu godzin. „Zasługa” to w głównej mierze regulaminu obrad sejmowych, który pozwala na ustalenie czasu przemówień poszczególnych klubów zależnie od ich siły liczebnej. Marszałek Sejmu skorzystał z przysługujących mu uprawnień i dokonał „przydziału czasu” niezwykle skrupulatnie, bo co do minuty. I tak klub BBWR jako największy, otrzymał 13 godzin, chociaż napewno nie wykorzystał nawet połowy. Zato kluby opozycyjne otrzymały jako mniejsze po kilkadziesiąt minut, jeden nawet tylko 9, co im znow wyczerpującą charakterystykę gospodarki rządu nie pozwoliło. Podział czasu był oczywiście jak najbardziej „sprawiedliwy”, odpowiadał bowiem ściśle układowi sił, ustalonym przez wolę narodu i cuda skrzynek wyborczych w r. 1930.

W dyskusji ogólnej, w państwach demokratycznych śledzonej przez rządy z największym zainteresowaniem, a u nas sztucznie skróconej, najbardziej charakterystycznym momentem było znow wystąpienie referenta generalnego posła Miedzińskiego. Wprawdzie ton jego przemówienia stracił w stosunku do przemówienia, wygłoszonego w komisji budżetowej, bardzo poważnie na ostrości, ale nastawienie pozostało to samo — frontem do szarego człowieka. Tak przynajmniej należy rozumieć stanowisko generalnego referenta budżetu, gdy mówił o ciężkim położeniu płatników, o sprawiedliwym obciążeniu podatkowym i usprawnieniu techniki fiskalnej czy też skróceniu niesłychanych nieraz harców różnych nieludzkich sekwestratorów.

Z takiego obrotu rzeczy można się oczywiście tylko cieszyć. Naszem zdaniem pytanie, z jakich pobudek to nagłe zainteresowanie się sanacji położeniem szarego człowieka się bierze, jest zgoła niepotrzebne. Czy sanacja widzi od razu błędy biurokracji dlatego, że wybory są bliskie, czy też dlatego, że nareszcie obudziło się poczucie obowiązku u posłów sanacyjnych, to dla rzeczy samej jest obojętne. Ważne jest to, że w sanacji odezwał się wreszcie zmysł krytyczny. Jest to niewątpliwie sukces opozycji, której wystąpienia przycisnęły sanację do muru i zmusiły ją do wyznania, że reklamowany głośno front do szarego człowieka w rzeczywistości nie istnieje, że szary człowiek jest w Polsce dotąd raczej ofiarą rządów biurokracji, niż przedmiotem jej trosk i zabiegów.

Po wspólnym wystąpieniu opozycji i sanacji przeciw niedomaganiom, rząd nie będzie mógł nad krytyką przejść do porządku dziennego i będzie musiał zabrać się energicznie do usunięcia zła i naprawy stosunków. A o to przecież ostatecznie chodziło i chodzi.

Kto tę zmianę zdyskontuje przy wyborach, to jest dalsze pytanie. To, że zyska sanacja — jak to przyjmują „Czas” — to jeszcze nie jest pewne. Zależy to od różnych okoliczności w dalszym rozwoju stosunków. Jeżeli rząd np. mimo nawoływań sanacji, która przyłączyła się obecnie do głosu krytycznego opozycji, nic nie zrobi, ażeby temu szaremu człowiekowi rzeczywiście ułatwić życie, to społeczeństwo niewątpliwie do reszty straci zaufanie do obecnego systemu rządzenia, bo będzie musiało sobie postawić pytanie, czy wogóle jeszcze co pomoże, kiedy nawet wytknięcie błędów i braków przez sanację na nic się nie zdało.

Błyskawiczne tempo obrad Sejmu nad budżetem.

Czy podważono niezawisłość sądów?

Minister Michalski odpowiada na ataki. — Niefortunne występy agentów Komunistycznej międzynarodówki.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 7. 1.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu pos. Wagner referował kolejno budżet emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj. Uważa on, że zagadnienie emerytalne w Polsce zostało już unormowane zupełnie i dziś opłata emerytalna stanowi realną podstawę stworzenia funduszu Państwowego Zakładu Emerytalnego. Istnienie tej instytucji ma zapewnić pracownikom trwałość emerytury, a państwu — stabilizację wydatków w tej dziedzinie.

Natomiast w budżecie rent inwalidzkich i pensyj pos. Wagner widzi jeszcze płynność. Inwalidzi z dojrzałością obywatelską dostosowali się do przeprowadzonych konieczności oszczędnościowych. W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie Rady Ministrów, które nałoży na przedsiębiorstwa państwowe obowiązek zatrudniania inwalidów w wysokości 3% swego personelu. Mówca wspomina, że na całym świecie życie gospodarcze powojennych państw obciążone jest wydatkiem 30 miliardów na zaopatrzenie inwalidzkie. W Polsce żołnierz-inwalida nie walczy o interes jakiejś klasy, lecz o niepodległość i nie myśli o dyskontowaniu materialnym swych zasług. Słowa te spotkały się z oklaskami na łamach poselskich.

W dyskusji nikt głosu nie zebrał.

Komunista polski w obronie Sowietów.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych referował pos. Walewski (BB). W dyskusji zabrał głos jedynie komunista pos. Chęciński. Zaczął on od twierdzenia, że układ sił politycznych na świecie dokonał się na gruncie próby wojennej okrażenia jedynego państwa proletariackiego Sowietów. Dotychczas Francja była organizatorką takiej wojny, obecnie punkt ciężkości przesunął się na blok Anglii, Niemiec i Japonii.

Marszałek trzykrotnie wezwał mówcę, aby przemówienia swoje czytał bardziej wyraźnie i wolno tak, aby on je mógł słyszeć. Ponieważ mówca nie zastosował się do tego, marszałek odebrał mu głos i wykluczył go z posiedzenia, gdy usiłował zarządzenie to zlekceważyć.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji. Referował

pos. Starzak. Stwierdził on raz jeszcze, że PKP walczy z wielkimi trudnościami. Sytuację pogarsza okoliczność, że PKP posiada pewne zaległości z okresu spadku konjunktury. Obecnie ministerstwo pracuje nad rewizją taryfy towarowej. Prace te idą w kierunku obniżenia taryfy przy uwzględnieniu interesów zarówno życia gospodarczego jak i kolejnictwa.

Referent stwierdza, że gospodarka personelu PKP staje obecnie na coraz wyższym poziomie. Są pewne drobne niedociągnięcia, jak np. wynagrodzenie za służbę nocną dla personelu wykonawczego należałoby bezwzględnie podwyższyć, a także okazuje się potrzeba zwiększenia liczby pracowników w służbie ruchu. W sprawie odzieżowej uważa on za słuszny postulat, ażeby odzież była sporządzana na miarę oraz aby pracownicy w służbie drogowej i mechanicznej otrzymywali w miarę możliwości odzież ochronną.

Sprawa wycofania się Polski z Challenge'u

znalazła również odgłos w Sejmie. Pos. Rudowski, omawiając dział lotnictwa sportowego, przytoczył niektóre cyfry. A więc: Niemcy rocznie szkolą i trenują

10 tys. pilotów, lotnictwo sportowe francuskie posiada 1.700 samolotów i szkoli rocznie 1 tys. pilotów, lotnictwo włoskie szkoli 1.800 pilotów, a w Anglii prywatne lotnictwo sportowe posiada 1.200 maszyn.

W zestawieniu z temi cyframi nasze lotnictwo przedstawia się skromnie. Mimo to jednak osiągnęliśmy ogromne zwycięstwa. Jednak zachodzi duża różnica między zwycięstwami, a ogólnym rozwojem naszego lotnictwa sportowego. Decyzja o wycofaniu się Polski z Challenge'u jest ze wszech miar słuszną. Wysiłek nasz bowiem musi być skierowany na podniesienie ogólnego poziomu naszego lotnictwa sportowego. Społeczeństwo nasze stoi dziś przed nowym zagadnieniem dostarczenia środków nie dla zapewnienia triumfów, lecz dla wyszkolenia największej liczby pilotów i na zakup możliwie największej ilości maszyn.

Pos. Rudowski podaje następnie, że w roku bież. będziemy mogli wyszkolić 33 nowych pilotów, zakupić 6 maszyn RWD, 10 motorów do samolotów, zamówionych przez LOPP, trenować 60 pilotów i dostarczyć jeszcze pewnych subwencji prywatnym nabywcom samolotów i klubom lotniczym.

W budżecie ministerstwa poczt i telegrafów komisja budżetowa nie poczyniła żadnych zmian. Na plenum budżet ten nie wzbudził najmniejszej dyskusji.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos pos. Liwo (Kl. Nar.). Mówca przypomina, że

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Szóstego lutego w Paryżu.



W rocznicę krwawych walk ulicznych prawicowe organizacje łącznie z kombatanami ponowiły demonstrację. Przed kościołem Notre Dame w Paryżu demonstranci przerwali kordon policji.

Z drugiej zaś strony pozycja stronnictw, krytycznie ustosunkowanych do rządu, została przez zmianę taktyki sanacji wzmocniona, bo ten, którego stanowisko się uznaje za słuszne, zawsze zyska na znaczeniu i sile.

Z tych przemian narazie jeszcze żad-

nych wniosków co do wyniku wyborów wysnuwać nie można. Do wyborów bowiem — jak się zdaje — jeszcze daleko, a opinia publiczna ma niestety pamięć krótką i reaguje zwykle tylko na ostatnie objawy życia politycznego i gospodarczego. Na pytanie zaś, czy nastą-

wienie frontem do szarego człowieka przyjmie realne kształty i czy się utrzyma, dziś nikt odpowiedzieć nie może. Narazie wiadomo tylko, że w walce o równowagę budżetu zanoszą się raczej na nowe cienie podatkowe, niż na ochronę płatników. (b.)

pierwszy cios niezależności sędziowskiej zadano po maju przez stworzenie Kolegium Administracyjnego. Kolegium to ma prawo wybierania kandydatów na wakujące stanowiska, co uzależnia materialnie sędziów od czynnika administracyjnego. Wpływ władzy wykonawczej na sądownictwo jest coraz to większy. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć nierozpatrzenia przez Są Najwyższy protestów wyborczych. Wzięcia coraz tłumniejszą są zapelniane partjami. Niekiedy chcąc zgłębić przeciwników politycznych, oskarża się ich o przestępstwa popospolite. Czyny się to często na zasadzie doniesienia konfidenta o podejrzaną moralność. W społeczeństwie ugruntowuje się przekonanie, że sprawiedliwość chadza różnymi drogami. Gdy chodzi o opozycję stosuje się inne prawa, a gdy chodzi o swoich — prawo jest o wiele łaskawsze. Sędziom, którzy łatwo ulegają wpływowi władz wykonawczych, daje się w nagrodę sypnury, jak rejentury i t. d. Tylko wielkie charaktery utrzymały się dotychczas w niezależności. Jakie jest pojęcie sprawiedliwości, ilustruje uzasadnienie wyroku na Fr. Mosera, któremu za złe poczytano, że jako legionista znalazł swój ideowy obowiązek, przystępując do obywateli narodził się.

Min. Michałowski odpiera zarzuty opozycji

Sprawa wiceprezesa sądu okręgowego w Starogardzie.

Odpowiedział minister Michałowski. „Poseł Liwo dzisiaj, a ks. Bolt w Senacie w przemówieniach swych twierdzili, że wiceprezes sądu okręgowego w Starogardzie Jodłowski, będąc członkiem Strzelca i BBWR, w początkach sierpnia 1934 r. wygłosił referat na zebraniu „Strzelca” we wsi Brzeźno, w którym miał powiedzieć, że jeśli ktoś ze Strzelca będzie miał sprawę sądową, to niech przyjdzie do niego.

Minister stwierdza, że przeprowadzone dochodzenia wykazały całkowitą bezpodstawność tego twierdzenia.

W dalszym ciągu minister twierdzi, że Jodłowski w sierpniu nie mógł coś podobnego powiedzieć, gdyż wraz z rodziną był na urlopie w Małopolsce.

Co się tyczy przynależności prezesa Jodłowskiego do BBWR, dochodzenie wykazuje, że nigdy nie był członkiem bloku. Do „Strzelca” sędziowie mogą należeć ze względu na jego wysoce obywatelską działalność w dziedzinie przygotowania społeczeństwa do obrony kraju.

Pos. Paschalski (BB) wygłosił słowa pochwalne na cześć ministerstwa za jego działalność w dziedzinie ustawodawstwa.

Sejm uchwalil w końcu wydać sądom pos. Koblernika z oskarżenia prywatnego o zniewagę.

Wniosek komunistyczny o zawieszenie postępowania sądowego przeciwko pos. Chęcińskiemu odrzucono, jako bezprzedmiotowy, gdyż pos. Ch. znajduje się już na wolności.

W tej sprawie zabrał głos pos. Rosenberg (kom.), któremu marszałek po trzykrotnym upomnieniu kazał zejść z trybuny.

Odczytana została interpelacja klubu PPS. w sprawie spalenia się żywcem trzech aresztantów w prowincjonalnym areszcie. Interpelację powyższą marszałek odesłał do prezesa Rady Ministrów.

Kino „Gloria” w płomieniach.

Jak można w stolicy tolerować drowniane szalasy?

W Warszawie wybuchł wczoraj w południe groźny pożar w kinie „Gloria” przy ul. Marszałkowskiej 114. Całe kino się spaliło. W akcji ratowniczej brało udział kilka oddziałów straży ogniowej.

Powodem pożaru było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, znajdującego się na scenie. Podczas wybuchu pożaru w kinie znajdowało się tylko kilka osób, które zajęte były próbą wyświetlania filmu. Ogień szybko objął cały drowniany gmach kina. Całe kino wraz z urządzeniami spadło niemal doszczętnie. Wypadku z ludźmi nie było. Właścicielem kina jest Gustaw Lejman, oblicza on swe straty na 150 tysięcy złotych. Kino nie było ubezpieczone, natomiast dom, w którym mieściło się kino, jest ubezpieczony.

Bezrobotni angielscy burzą się z powodu zmniejszenia zasiłków.

Londyn, 8. 2. (PAT.) W ostatnich dniach zastryżili się w Wielkiej Brytanii stosunki między bezrobotnymi a władzami. Projekt nowej ustawy o bezrobotnych, nad którym debaty rozpoczyna się w izbie gmin w najbliższy wtorek oraz przeprowadzone ostatnio zarządzenia pociągające za sobą w niektórych wypadkach zmniejszenie zapomóg spowodowały ferment między bezrobotnymi.

W ostatnich dniach w południowej Walji odbyło się kilka wieców bezrobotnych, które miały przebieg bardzo burzliwy. W dniu wczorajszym 10.000 bezrobotnych przypuściło w Sheffield szturm

Złe się dzieje w partii konserwatywnej.

Londyn, 8. 2. (PAT.) Zwycięstwo Labour Party w uzupełniających wyborach do izby gmin w dzielnicy Wavertree w Liverpoolu spowodowane rozbiłem głosów konserwatystów wywołało w ionie

do magistratu i policji z trudem tylko udało się opanować sytuację. W starciu z bezrobotnymi 8 policjantów zostało poranionych. Policja aresztowała 23 demonstrantów.

Dzisiaj w mieście Lincoln zaatakowano posła konserwatywnego z tego okręgu Liddela podczas przemówienia na zgromadzeniu bezrobotnych. Mówcy zagrożono, że wyrzuci się go przez okno. Gdy Liddel pod ochroną oddziałów policji opuszczał gmach, bezrobotni otoczyli jego samochód i zajęli tak groźną postawę, że dopiero przybyłe nowe posiłki policji uchroniły posła przed pobiciem.

partii konserwatywnej wielką burzę i grozi wewnątrz partii wojną domową. Ogółem na kandydatów partii konserwatywnej padło 24.000 głosów, a więc prawie o 9.000 głosów więcej, niż otrzy-

mał kandydat Labour Party, który został wybrany.

Wystąpienie młodocianego Churchilla o ile się powtórzy przy następnych wyborach powszechnych, grozi rozłaniem w partii konserwatywnej i spowodować może poważne trudności dla rządu narodowego.

Znawcy stosunków w Liverpoolu twierdzą, że na 10.000 głosów uzyskanych przez Churchilla, złożyły się przeważnie głosy kobiece. Randolph Churchill swoją urodą i młodocianym wdziękiem podbił serca buralistek w Liverpoolu, które w znacznej części mieszkają w dzielnicy Wavertree. Na ogólną liczbę 59.584 uprawnionych do głosowania w dzielnicy tej przypada 32.400 kobiet. (Churchill korzystając z wielkiego imienia swego ojca poszedł do wyborów wbrew woli partii, którą w odezwach obrzucał notabene wyzwiskami. — red.)

Czy Sowiety zamienią się w burżuazyjną republikę

Moskwa, 8. 2. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu kongresu sówietów, prezes rady komisarzy ludowych Mołotow zreferował sprawę zmiany konstytucji. Konstytucja sowiecka nie jest deklaracją, lecz narzędziem wzmocnienia ustroju i dlatego należy ją uzgodnić z obecnym układem sił społecznych, a zwłaszcza z zasadami własności społecznej. Mołotow wskazał na możliwości dalszej walki z wyzyskiem kapitalizmu, który istnieje nawet początki u robotników, nie mówiąc już o chłopach, a zwłaszcza o gospodarzach indywidualnych. Przekonywanie chłopstwa trwało 12 lat, aż w końcu sami chłopcy wybrali (?) ustrój kolektywistyczny.

Wzrost kultury wsi pozwoli obecnie na rozszerzenie demokracji sowieckiej, którą mówca przedstawia, jako jedyną prawdziwą demokrację, ostro krytykując zarówno demokrację burżuazyjną, jak i proces faszyzacji społecznej zagranicą, dopatrując się w tem zmięczeniu kapitalizmu i strachu burżuazji przed masami.

Stosunki zagraniczne mówca krytykuje głównie na przykładzie Niemiec, choć wspomina, że burżuazja woli odpowiedzialność rządu przed narodem zastąpić bardziej wygodną odpowiedzialnością przed Bogiem i historią. Mówca wskazał na rozwój wyborów, które ostatnio doszły do 85% głosujących oraz na wzrost aktywności politycznej kobiet, nie posiadających dotąd pełni praw wyborczych w szeregu państw zagranicznych. Projekt reformy konstytucji przewiduje bezpośrednio wybory do wszystkich ciał sowieckich, oraz przyznaje wyborcom prawo odwoływania delegatów oraz inicjatywę w wystawianiu kandydatów. Dotychczasowe pięciokrotne uprzywilejowanie mas wobec wsi, jeśli chodzi o liczbę reprezentantów, zostanie zniesione.

Wyrównanie praw wyborczych kwalifikuje Mołotow jako dowód wzmocnienia reżimu i wzrost autorytetu partii

Pożyczka stabilizacyjna zwyżkuje w Londynie.

Londyn, 7. 2. (PAT.) 7-procentowa polska pożyczka stabilizacyjna wykazuje na giełdzie londyńskiej, stałą tendencję zwyżkową. W ciągu ostatnich kilku dni kurs pożyczki podniósł się o dwa punkty. W dniu dzisiejszym pożyczka notowana była 96,5. Jedną z przyczyn tendencji zwyżkowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej jest wyzbywanie się przez amerykańskich posiadaczy transz dolarowych tej pożyczki i zamiany na funty szterlingi. Wyzbywanie się transz dolarowej spowodowane jest niepewnością losów klauzuli złotowej.

rozrządzącej i proletariatu. Tajność wyborów ma na celu dodatkowo kontrolę mas nad działalnoscia aparatu i wymierzona jest przeciwko biurokracji.

Ustawodawstwo sowieckie przyjmuje to, co jest najlepsze w parlamentarystmie, mimo, iż rady pozostaną zasadą u-

Wielomiljardowy budżet sowiecki.

5 i pół miljaru rubli na wojsko.

Moskwa, 8. 2. (PAT.) W exposé budżetowym komisarz finansów Hryńko zgłosił budżet na rok 1935 w rumie 65,7 miliardów rubli po stronie dochodów i 65,2 miliardów rubli po stronie wydatków. W porównaniu z ubiegłym rokiem wniesiony budżet oznacza wzrost dochodów o 16 miliardów a wydatków o 18,2 miljardy.

W exposé komisarz Hryńko omówiłszy szczegółowo budżet, zaznaczył, że w roku ubiegłym nastąpiło przekroczenie budżetu wojskowego z 1,665 milionów rubli do 5 miliardów, co nastąpiło wskutek przeszło 50% wzrostu liczebności armii, wyższych cen zaopatrzenia w związku ze zniesieniem systemu kartkowego oraz dużymi obciążeniami wojskowymi w przemyśle.

Budżet wojskowy na rok bieżący przewidywany jest w sumie 6 i pół miljaru rubli.

Mówca podkreśla, że na 90% dochodów tej strony budżetu składa się opo-

stroju. Zamierzona reforma wywołała ataki ze strony burżuazji, a wzrost energii u mas pracujących zagranicą. Kongres wśród burzliwych oklasków jednogłośnie uchwalił zaproponowaną zmianę konstytucji w kierunku wprowadzenia równego, bezpośredniego i tajnego głosowania oraz w kierunku uzgodnienia konstytucji z obecnym układem sił społecznych, w kierunku zniesienia kulaństwa, zwycięstwa idei kolektywizmu i zasady własności społecznej, jako podstawy ustroju.

datkowanie uspołecznionej części gospodarstwa. Bezpośrednie obciążenie ludności zapreliminowano na poziomie dziesięcioprocentowym. Od r. 1931 budżet ZSRR wzrósł z 12 miliardów do 58 miliardów w r. 1934. Wszystkie budżety podkreślił mówca, były bezdeficytowe (?). W okresie sprawozdawczym 15 miliardów zużyto na inwestycje.

W zakończeniu komisarz Hryńko wskazał jako na bolączkę sowieckiego życia gospodarczego na słabą wypłacalność wzajemną między sowieckimi instytucjami gospodarczymi, co powoduje trudności płatnicze dla wielu instytucji. Ostro również zaatakował rządy republik związku za lekceważenie obowiązków wobec budżetu ogólnopaństwowego.

Na temat sowieckich budżetów trzeba przede wszystkim zauważyć, że nikt nie wie, co to jest rubel, który ma inny kurs nazewnątrz, inny przy rządowych zakupach i jeszcze inny na wolnym rynku.

1200 osób w aresztach policyjnych

Komuniści planowali urządzenie nowych awantur w Paryżu.

Paryż, 8. 2. (PAT.) Wczoraj po godzinie 22-ej manifestanci wśród których większość stanowili komuniści, zaczęli z przedmieść i okolic Paryża napływać do centrum miasta. Autobusy, tramwaje i kolejka podziemna, zdążające na Plac Zgody były przepelnione. Znaczne grupy manifestantów przybyły z okolic Paryża pociągami. Policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności i udało się jej udaremnić planowaną demonstrację. Dokonano 565 aresztowań. Przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji broń, palki, szmaty przepojone benzyną i t. d. W pobliżu Placu Magdaleny jeden z manifestantów dał kilka strzałów do policji, nie raniąc jednak nikogo. O godzinie 1-ej w nocy w pobliżu pałacu prezydenta republiki zatrzymano grupe

koło 40 komunistów z których większość była uzbrojona w rewolwery i sztylety.

O godz. 1,30 w nocy w areszcie znajdowało się przeszło 1.200 osób.

Wieczorem stowarzyszenie Jeunesse Patriote zorganizowało zebranie, poświęcone pamięci ofiar 6 lutego. Na zebraniu tem był obecny b. prefekt policji Chiappe, którego entuzjastycznie aklamowano. Po zebraniu nie doszło do żadnych incydentów.

Prefekt policji kazał w nocy usunąć wieńce i kwiaty, złożone na Placu Zgody i przenieść je na cmentarz Pere Lachaise na groby ofiar wypadków lutowych roku ubiegłego.

Wogóle dzień wczorajszy upłynął zarówno w Paryżu, jak i na prowincji bez poważniejszych incydentów.

Nowa wiara w stare prawdy zdoła przekształcić świat.

(Wrażenia ze zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczenia Chrz.-Społecznego).

„Względy na osoby nie mogą osłabiać idei Polski chrześcijańskiej. Idzie o zbyt wielką stawkę, żeby się klócić. Jeżeli kto, to twórcy chrześcijańsko-społecznego ruchu winni żyć w zgodzie“.

Dnia 2 i 3 lutego br. odbyły się obrady II Rady Naczelnej Z. Ch. S. w Warszawie w sali Zjednoczenia Robotników Chrześcijańskich. Przewodniczył im b. wicemarszałek Gdyk. Wszystkich uczestników łączyła jednomyślność w poglądach na cele i zadania Zjednoczenia Chrz. Społ., lecz okazywała się też **rozbieżność myśli** w sprawach mniej lub więcej ważnych. Były poglądy zbliżone do konserwatystów, to znowu do BBWR, które reprezentował **ks. Szydelski**, najbardziej lojalny z pośród wszystkich członków Rady Naczelnej wobec partii rządowej. Przemówienie p. Rocha, prezesa Z. Ch. S. na województwo poznańskie, zakrawało poprostu na **apoteozę sen. Korfanteo**, inni mówcy zbliżali się w poglądach do obozu narodowego, inni znowu jak płk. Małyżko, bliscy byli Piastowcom.

Wszystkim tym poglądom umiał dać należyty drogę wyjścia mecenas Noskiewicz, który syntetycznie ujął je w **idei państwa chrześcijańskiego i narodowego**.

Sam mec. Noskiewicz jest politykiem umiarkowanym o nieco konserwatywnym zabarwieniu, lecz fanatykiem państwa chrześcijańskiego.

Jeżeli nie w oficjalnych obradach, to w rozmowach prywatnych dawała się wprost odczuć **potrzeba konieczna połączenia się całej chadecji w jedną organizację**. Wspomniano o ministrze Ponikowskim i pośle Bitnerze, a o sen. Korfantym mówił oficjalnie przedstawiciel Poznania, chociaż mu brano to za złe.

Jedna rzecz nie ulegała wątpliwości, a mianowicie, że krzywdę się czyni Z. Ch. S., skoro się uważa je za przyczepkę partii rządowej. Z całym naciskiem p. Spasiński podkreślił zupełną samodzielność i niezależność Z. Ch. S. od partii rządowej. Nietylko czelowi ludzie, lecz także ideologia chrześcijańsko-społeczna potwierdza **skonstatowany na zjeździe przez p. Spasińskiego fakt**.

Nie było zagadnienia, którego by nie poruszono. Można było się przekonać, że **społeczeństwo polskie znowu poczyna**

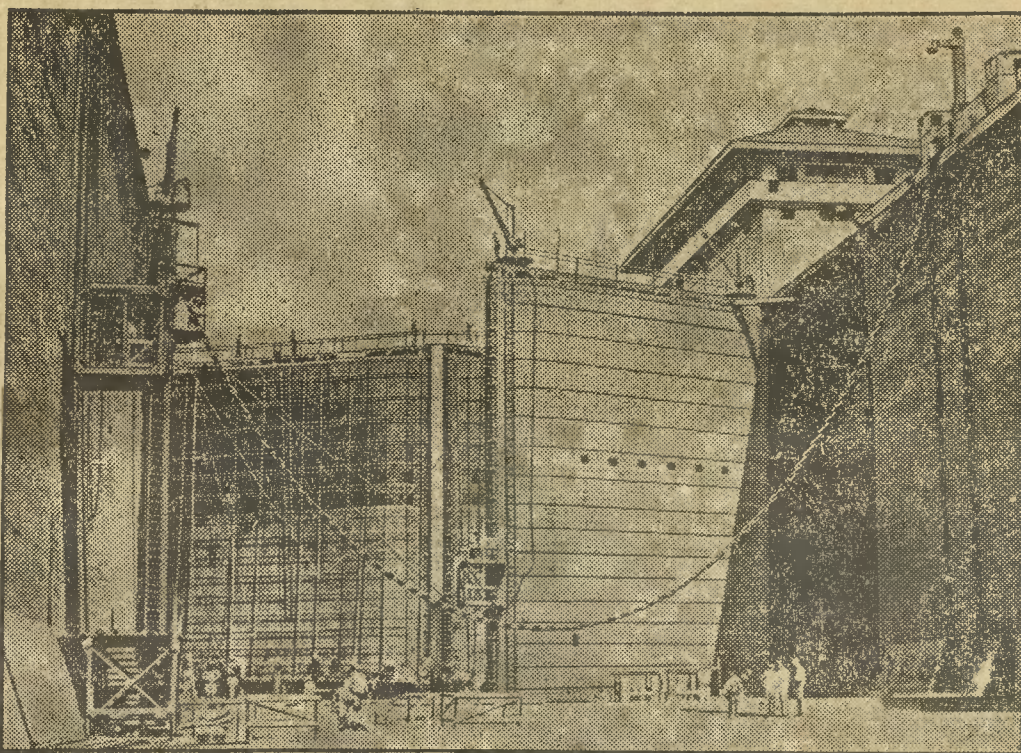
się silnie zajmować sprawami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi. Następuje **reakcja przeciw stanowi gnuśności**, powstałej na tle akcji politycznej partii rządowej. Z Polaków nikt nie uczyni ludzi potulnych i ślepo posłusznych. Naród polski z natury demokratyczny, choć pochodzenia szlacheckiego, a może właśnie dlatego „nie wie co to pany, nie da się okuć przemocą w kajdany“. Padają słowa „Ojczyzna“, „Rzeczpospolita“, „naród“, „Chrystus-Król“, lecz ulubiony frazes „państwo“ jakos stał się czemś obcym. Widocznie w ostatnich latach zbyt wiele nim szafowano.

Czekano niecierpliwie na referat polityczny sen. Smólskiego, który przemówił dopiero, gdy zdobył pogląd na prąd, nurtujące w myślach i sercach uczestników zjazdu. Zabiera głos i po kilku słowach staje się bohaterem

dnia. Analizując stan rzeczy politycznych wyraża **głęboką pogardę dla nowożytnego ładu społecznego**. Jednym zamachem przekreśla sens nowożytnego państwa bezbożnego i życzy temuż państwu jak najwcześniejszą śmierć. Zgonu nowożytnego państwa bez Boga nie potrzebujemy żałować, gdyż nie my powołaliśmy to państwo do życia. **Zgon nowożytnego państwa jest warunkiem zmartwychwstania chrześcijańskiego ładu społecznego**.

Taki sens miały słowa sen. Smólskiego, które były punktem kulminacyjnym obrad rady naczelnej Z. Ch. S. Może sam senator nie zdawał sobie sprawy z wielkiej brzemienności słów wypowiedzianych, lecz rozumiał te słowa ściany gmachu obrad, rozumiał je Leon XIII, którego portret wisi na ścianie. Przez usta sen. Smólskiego **przemówiła Polska naszych dziadów i wnuków**.

Czyszczenie kanału Panamskiego.



Co 20 lat odbywa się gruntowne czyszczenie śluz i innych urządzeń kanału, łączącego Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym. Przy czyszczeniu zatrudnia się 1500 ludzi. Na fotografii widzimy śluzę Gatun koło miejscowości Christobal.

Po uchwaleniu nowej konstytucji przez senat duch polskich dziejów opuścił oficjalny gmach polskich izb ustawodawczych, bo czuł, że go stąd wypędzają i tułał się po Polsce, aż znalazł schronienie w gmachu warszawskich Robotników Chrześcijańskich i przemówił przez usta byłego senatora i byłego ministra Rzeczypospolitej Polskiej.

Rewolucyjne słowa Smólskiego, to nie burzenie odwiecznego ładu kosmicznego, to nie burzenie Świata Bożego, lecz to pamiętne słowo: „Idź precz odemnie szatanie“.

Złorzecząc państwu ateistycznemu doby obecnej zapowiedział senator Smólski **triunf państwa chrześcijańskiego**. Niemal te same słowa, co Smólskiego znaleźliśmy w monografii Landsberga: „Die Welt des Mittelalters und wir“. **Dopiero wtedy, gdy nowa wiara w stare prawdy i mocarna aktywność współdziałająca w usunięciu nieładu, co stał się stałą formą, sprrowadzą śmierć nowożytnego społeczeństwa europejskiego, możemy na nowo spodziewać się społecznego zdrowia. Tu potrzeba nam wiary czynnej, chrześcijaństwa rewolucyjnego“.**

Kto jest spadkobiercą dawnej chrześcijańskiej Rzeczypospolitej Polskiej, na to pytanie niech każdy sam sobie odpowie. **Względy na osoby nie mogą osłabiać idei Polski chrześcijańskiej**. Idzie o zbyt wielką stawkę, żeby się klócić. Jeżeli kto, to twórcy chrześcijańsko-społecznego ruchu winni żyć w zgodzie.

Dopiero, gdy przechadzałem się po korytarzu pociągu opuszczającego stolicę Mazowsza, a zdążającego do stolicy Wielkopolski nad słuchując się rytmicznemu turkotowi stalowych skrzydeł żelaznego pegaza, zdołałem ogarnąć myślą ogrom słów senatora Smólskiego i zdawało mi się, że byłem na Sejmie pierwszym Polski odradzającej się istotnie.

Czy wobec tych zaklęć byłego ministra i senatora Rzeczypospolitej można nas stawiać obok tych, co z zupełnie innego świata pochodzą?

Polonus.

Saara wraca 18 lutego do Rzeszy.

Bazylea. (PAT.) Jak podaje szwajcarska agencja telegraficzna, w wyniku rokowań, jakie toczą się ostatnio w Bazylei na temat spraw gospodarczych, związanych z powrotem Zagłębia Saary do Rzeszy, postanowiono, że **unifikacja Saary z Rzeszą pod względem gospodarczym i monetarnym nastąpi 18 lutego**. Obecnie rozpoczęto już przygotowania do unifikacji administracyjnej.

dbać o to, żeby technika była zawsze jedynie środkiem a nie celem samą w sobie.

Jan nie znalazł odpowiedzi i podniósł do ust szklankę z piwem. Twarz nieznanego zmieniła się nagle. Sztwny jej wyraz zmienił się na uprzejmy. Zwrócił oczy na Jana z odcieniem sympatii.

— Proszę darować, panie Blanck. Technik, który filozofuje, musi wyglądać zabawnie. Nie chcę pana już dłużej nudzić. Ale są godziny, kiedy człowiek ma ochotę gadać jak stara praczka. Wówczas tęskni się za człowiekiem, któryby nas rozerwał... Najgorzej bywa, gdy się stoi u wrót poważnego przedsięwzięcia. Człowiek wydaje się sobie taki mały i bezsilny, gdyż wszystkie swoje siły umieścił w odległym celu. Dla siebie nie zostawił nic... Wówczas rozpoczyna się rozmowa, chcąc słyszeć własny głos.

Gość wstał nagle i podał Janowi rękę poprzez stół:

— Proszę mi wybaczyć, panie Blanck. I nim Jan zdobył się na uprzejmą odpowiedź, wyszedł. Jan opuścił restaurację wkrótce po nim. Miał wrażenie, że spotkał towarzysza wspólnego losu. Muszą istnieć na świecie tajemne siły, które sprrowadzają ku sobie obcych ludzi. Wiedział, że już gdzieś spotkał tego człowieka i że spotka go znowu, może już jutro. Doznał radośnej ciekawości. Po raz pierwszy spał głęboko i spokojnie do rana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ludwik Kappeller.

(32)

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Jan zamówił piwo, spis potraw odsunął kelnerce przez stół; był bardzo głodny, ale prosił tylko o parę kiełbasek. Jedli w milczeniu. Od czasu do czasu spojrzania ich krzyżowały się. Lecz w tym niemym pojedynku nie było nic wrogiego.

Jan zjadł pierwszy i sięgnął po gazetę, którą tamten położył na krześle: Pan pozwoli? — Obcy potaknął grzecznie, a Jan zagłębił się w czytaniu. Nie był zbyt ciekaw wiadomości: politykę napół tylko rozumiał, obce mu były nazwiska i pewne wydarzenia. W Europie powojennej żyło się bardzo pośpiesznie, a to, co się działo przed dziesięciu laty, zostało oddawna zapomniane!

Nagle zaniepokoił się. Jeżeli go ktoś teraz wciągnie w rozmowę, będzie się wydawał jak nowonarodzone dziecko. Spuścił gazetę i patrzył przed siebie. Spotkałszy wzrok nieznanego. Czoło jego było porane zmarszczkami i namyślał się nad czemś głęboko, wreszcie jakby zgadując myśli Jana rzekł: — Nieprawdaz, nic się z tego nie rozumie!

— Tak — odpowiedział Jan grzecznie — życie przechodzi koło nas tak szybko — i nie wiedział co dalej mówić.

— O wiele za szybko, aby je wykorzystać. Ma pan zupełną rację. A niektórzy twierdzą, że jeszcze za powoli. Budujemy teraz kolejkę szczytową...

— Kolejkę na szczyt? — przerwał zdumiony Jan.

— Nie wie pan? Cały świat mówi o tem. Będzie to najciekawsza kolejka na kuli ziemskiej. Długość jej wynosi cztery kilometry a dwa razy przebiega górę tunelem. Na szczycie stacja nad lodowcem, hotel z całym komfortem. Na przyszły rok o tej porze ma być gotowa.

Jan z niedowierzaniem potrząsał głową: — Przez środek góry do lodowca? czterokilometrowy tunel... Wszystko w jednym roku? Nie mogę sobie tego wyobrazić.

— Jest tak jak mówię. Mogę panu pokazać projekty i plany. Jestem bowiem sam... Nazwisko moje Brandar. Obcy skłonił się lekko.

— Blanck — odpowiedział krótko Jan i zdawało mu się, że jego nazwisko zakłóczyło sąsiada.

— Pan napewno zna tę okolicę lepiej odemnie. Od Steinsee idzie prosto ku szczelinie szklanej. Zaraz potem zaczyna się tunel, który wychodzi w kotle, wie pan, całkiem już w górze, może trzysta metrów poniżej wieży obserwacyjnej.

Jan potaknął wpatrując się w potężny masyw skalny, na który wdzierał się dziesiątki razy.

— Pan jest alpinistą, panie... panie Blanck, prawda? Zatem jest pan na pewno zaciętym przeciwnikiem kolejki?

— Tak, oczywiście — odpowiedział bez wahania. — Szczyty trzeba zdobywać z trudem. Kto wyjedzie tam wygodnie bez najmniejszego udziału ze swej strony, może go spotkać tylko rozczarowanie.

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Myśl pan o Goettem, który powiedział: „zdobądź, co chcesz posiadać“. I ma pan rację. Ale my także mamy. Jeśli kilka tysięcy ludzi powięci się i dokona prawie nadludzkiego dzieła, aby innym stutysięcznym rzeszom stworzyć szczęście wypoczynku na szczycie, — będzie to miało swój prawdziwy sens. Zdawałoby się, że ze strony techniki również jest głupstwem wyczekiwać ludzkie siły, podejmować olbrzymie wysiłki nato, by oddać je potem masom. Może pan nazwać technikę kapitalizmem sił, ale niech pan przez to nie pogardza technikami.

— Pogardzać? nie. Współczuję im — odpowiedział Jan.

— Może pan nigdy w swoim życiu nie stał przed wielkiem, napozór niemożliwym do przeprowadzenia zadaniem?

— Stoję właśnie przed nim — wyrwał mu się bezwolnie.

Obcy zdawał się nie dosłyszeć tej uwagi.

— Jeśli się zatem dokona tego zadania przy pomocy sił ludzkich i środków technicznych, to będzie w każdym razie wspaniałe zwycięstwo. Trzeba tylko

Ogłoszenie — dokumentem epoki.

Pierwsze ogłoszenia w pismach 18 stulecia i z przed pięćdziesięciu laty.

Kiedy Bulver pisał swoją sławną powieść „Ostatnie dni Pompei”, studjował przez czas dłuższy wszelkie napisy na murach, jakie znaleziono wśród wykopalisk pompejskich. Gdyby po paru tysiącach lat chciał ktoś napisać studjum historyczno-obyczajowe o naszej epoce, powinienby przeczytać ogłoszenia w czasopiśmie, jeśli się naturalnie przechowały do tego czasu.

Najciekawsze, najbardziej interesujące są oczywiście nie ogłoszenia reklamowe, ale **te małe ogłoszenia, t. zw. drobne**, które stanowią znakomity materiał obyczajowy. Pierwsze bardziej ciekawe i stanowiące interesujący materiał, ilustrujący epokę — ogłoszenie, powtarzające się zresztą przez szereg numerów — znajdujemy w **połowie 18-go stulecia** w „Allgemeine Prager Ztg.” Brzmi ono: „**Partytura z „Wesela Figara” do nabycia u mnie, ul. Wielka nr. 84. Opera w całości za 6 dukatów**”

Sześć dukatów równa się obecnej sumie około 160 zł i ogłoszenie mówi nam, jak ceniona była w tej epoce muzyka.

Z biegiem czasu wytwarza się pewna kategoria dzienników prawie całkowicie poświęconych ogłoszeniom. Ogłoszenia zajmują całą kolumnę i przeważnie są umieszczane na pierwszej stronie. Obejmują ogłoszenia sprzedawców książek i czasopism oraz rubrykę ogłoszeń specjalnie o przedmiotach „skradzionych, zgubionych, lub znalezionych”. Zjawiają się też i ogłoszenia matrymonjalne. **Pierwsze ogłoszenie matrymonjalne zamieszczone było w r. 1794** w jednym z czasopism ukazujących się na terenie monarchji austro-węgierskiej.

To pierwsze ogłoszenie było bardzo długie i omawiało bardzo szczegółowo **wszystkie wymagania kandydata do małżeństwa** poszukującego drogą anonou szczęścia w Hymenie. Przytaczamy więc wyjątki, które brzmią jak następuje:

„Owdowiały od trzech miesięcy, czterdziestoletni, bez wad fizycznych, z dwojgiem dzieci, dobrze wychowanych. Do chód obecny kandydata do małżeństwa przewyższa sumę 500 florenów rocznie. W razie jego śmierci wdowa otrzymywać będzie dożywotnio pensję w wysokości 100 florenów rocznie. Kandydat jest moralny, zamieszkuje jedno z lepszych miast w Galicji. Szuka zapomocą tego ogłoszenia młodej dziewczyny, pochodzącej z Czech, która zechciałaby zostać jego drugą małżonką (nieboszczka żona pochodziła z Czech). Przyszła małżonka powinna być dobrze wychowana, posiadać białą skórę, nie posiadać defektów fizycznych, pożądane jest także, aby przechodziła już ośpę, nie będąc jednakże zbyt zeszpeconą przez ślady choroby. Powinna być dobrą gospodynią. Te z pośród młodych dziewcząt, które uważają, że odpowiadają wymaganiom powyższego anonou, ale są nieśmiałe, mogą otrzymać ustne dopełniające wyjaśnienie w biurze ekspedycji tego dziennika Jezuitengasse 492”.

Kandydat do stanu małżeńskiego był niewątpliwie **urzędnikiem skazanym na banicję do Galicji**. Uwaga o tem, że przyszła małżonka powinna była przechodzić ośpę, nie zawiera nic specjalnie zadziwiającego, jeżeli chodzi o ówczesną epokę, kiedy ta epidemia panowała i przejście choroby dawało pełną gwarancję zabezpieczenia przed nią. Bywały i inne uwagi w ogłoszeniach tego typu, a ale kiedy wywoływały interwencję policji — ze względów obyczajowych.

W początku 19-go stulecia, wraz z raptownym rozwojem przemysłu i wzrostem produkcji — ogłoszenia zaczynają zajmować w pismach coraz więcej miejsca. Właściciele przedsiębiorstw nie zadowolali się już zwracaniem się do publiczności i zachwalaniem swego towaru — pojawiają się prospekty i reklamy. Wtedy też po raz pierwszy pojawia się reklama **nie słowna, ale rysunkowa**. W

ten sposób ogłasza się pewna fabryka pastry do obuwi. Rysunek wyobrażał mężczyznę golącego się przed doskonale wyczyszczonym butem, który zastępował mu lustro, obok siedział kot, który mył się.

Niemniej zabawne i ciekawe jest zamieszczone **przed stu laty** ogłoszenie pewnego wędrownego dentysty. Oto co pisze mistrz w rwananiu zębów:

„**To nie duma, ani pragnienie sławy każą mi poszukiwać zaufania i poważania wśród szlachetnych panów czeskich, ale droga mi świadomość, że zasłużyłem sobie na przychylną najprawdziwszej arystokracji.**”

Autor ogłoszenia ofiarowuje swoje usługi znakomitym panom czeskim, proponując „ozdobić ich szczęki artystycznie wykonanymi zębami, wyrwać, plombować i pilować zęby zniszczone, oraz naprostowywać zęby skrzywione”.

W przeglądzie ogłoszeń zbliżamy się **coraz bliżej naszej epoki**. Przejrzyjmy ogłoszenia z **przed lat 50**. Widzimy już ogłoszenia kauczukowych podeszw do obuwi, ogłoszenia różnych domów handlowych oraz ogłoszenia lokatorów, poszukujących mieszkań „bez pcheł i pluskiew”.

Z pewnością nie znajdziemy wśród tych anonosów ogłoszeń o najnowszym modelu głośnika radiowego lub też o niedrogich a nadzwyczajnych lampkach elektrycznych, seryjnych samochodach, ale za to znajdziemy wiadomość, że są do sprzedania wspaniałe lampy naftowe oraz niezawodna maść na poprawę i powiększenie biustu. A między temi ogłoszeniami w dzienniku z r. 1884 znajdujemy ogłoszenie: „**Bakcyle Kocha Cholery Azjatyckiej spreparowane mikroskopijnie, nad: siane wprost przez V. Fric, na sprzedaż. Cena 3 floreny 10**”.

Kwiat lotosu symbolem śmierci.

Przesady Japończyków.

W Japonii panuje mnóstwo przesądów. Niektóre z nich rażą swoim dziwactwem, inne są zniekształconym wspomnieniem wiekowych doświadczeń życiowych.

Jeżeli naprzykład uderzyć dziecko za to, że zabiło kota, **kot będzie się mścił na niem, aż do siódmego pokolenia**. Jeżeli dziecko zabije żabę i przygląda się jej przedśmiertelnym drganiom, będzie mu **przez całe życie drgała ręka przy pisaniu**.

Jedno kichnięcie oznacza pochwałę, dwa, po sobie następujące — brak smaku, trzy — nieprzyjemny zatarg z sąsiadem, cztery — zawód w miłości. Igiła, nieopatrznie upuszczona, **wróży dużą stratę materialną**, zwłaszcza w handlu. Liść herbaty, znaleziony w szklance, oznacza przybycie niespodziewanego gościa.

Święto Nowego Roku Japończycy spędzają w milczeniu, gdyż wielomówność w tym dniu może spowodować długotrwałą chorobę. Kto chce zostać bogatym, powinien w ostatnim dniu starego roku **połknąć kawalek nici**.

Kwiat lotosu, podarowany innemu człowiekowi, **sprawdza śmierć** na tego, kto niebacznie przyjmuje ten złośliwy prezent. Pomimo swojej piękności i milej woni kwiat lotosu, poświęcony Buddzie, jest uważany za **symbol śmierci**.

Szeroko rozpowszechnionym przesądem w Japonii jest wiara w lisa, który może dopomóc lub zaszkodzić ludziom. Przesądni Japończycy **otaczają lisa prawdziwą czcią**; prawie w każdym japońskim domu są statuetki lub wizerunki tego zwierzęcia.

Pierwsza telewizyjna stacja nadawcza.

Anglija wprowadza publiczną telewizję. Aparat kosztować będzie 1.400 zł.

Angielski minister poczty Kingsley Wood doniósł w Izbie gmin, że z końcem roku 1935 **wprowadzoną będzie publicznie telewizja** i funkcjonować będzie **pierwsza telewizyjna stacja nadawcza**. Będzie to stacja nadawcza o najkrótszych falach. Powierzchnia obrazu wynosić będzie najpierw **15 do 20 centymetrów kwadratowych**. Aparaty odbiorcze, które nie będą oczywiście początkowo nienaganne, są jeszcze stosunkowo drogie.

Kosztują **około 50 funtów (1.400 złotych)**. Stacja nadawcza zbudowana będzie kosztem około 150.000 funtów. Działać ona będzie w promieniu około 40 kilometrów kwadratowych. Będzie to więc czysto londyńskie urządzenie.

Interesujące są informacje, których w związku z tem udzielił minister o pionierach telewizji. Okazuje się, że większość badań przeprowadzana była przy pomocy prywatnych funduszy, zupełnie bezinteresownie. Najciekawszą postacią wśród tych mecenasów telewizji jest rosyjski emigrant z Ameryki Dawid Żarnow.

Był on małym funkcjonariuszem w pewnym towarzystwie telegrafu bez drutu. W charakterze tym odebrał on pierwsze sygnały „Titanica” i wytrwał przez 72 godziny na swojej placówce. Przez jego aparat przeszły wszystkie wiadomości o zatonięciu „Titanica”. Obecnie jest on dyrektorem jednego z największych amerykańskich trustów ra-

djowych. Wspólnie z drugim miljonem założył on angielski instytut badań czy dla telewizji.

Wstęp do tego instytutu, prócz ścisłych współpracowników, miał tylko

„Dyrektor” z czarną brodą.

Sensacyjna historia wykolejonego człowieka.

Toruń. Na terenie m. Torunia pojawił się przed kilku miesiącami niejaki Hołubiszyn, **jęgomości odznaczający się czarną brodą**. Przybył on do grodu Kopernika z Grudziądza, gdzie uprawiał niezbyt czyste sprawy. Nie mając żadnego fachu w ręku zakładał różne przedsiębiorstwa, które jak szybko powstawały, tak samo prędko były znowu likwidowane. Przy końcu ub. roku ów pan z „czarną brodą” założył w Toruniu instytut o tajemniczo brzmiącej nazwie: **La Europa Agentejo Universala la Instituto del Propaganda**, którego generalnym dyrektorem i założycielem był sam p. Hołubiszyn. Agencja ta zainicjowała propagandę przy pomocy przedstawień kinowych. Na płótnie przyczepionem do dwóch drzew na Nowomiejskim Rynku wyświetlano reklamy niektórych firm toruńskich. Ten sposób reklamy, niestety jednak, nie miał powodzenia.

W krótkim okresie potem Hołubiszyn wynajął nowy lokal biurowy i wpadł na nowy pomysł naciągania naiwnych. Rozchodziło się mianowicie o fabrykowanie specjalnych patentowych teczek, czyli t. zw. sztywnych okładek do gazet. Ponieważ wynalazek trzeba było finansować, więc Hołubiszyn udawał się do kupców, od których przez natrętne zachowanie nowego sposobu reklamy, wyludzał zaliczki na ogłoszenia.

ksążę Walji, któremu pokazywano wyniki badań. Posłużyły one obecnie do urządzenia pierwszej angielskiej telewizyjnej stacji nadawczej. Wkrótce pojawi się się ustawa, zakazująca prywatnego zakładania takich stacji.

Nieudolna ale droga operacja.

Poszkodowana pacjentka żąda 30 tys. zł odszkodowania.

Przeciwno dr. Flokstrumpfowi w Warszawie wniosła pozew niejaka pani Stefańska, żądając odszkodowania za nieudolną operację w wysokości 30.000 zł. Dr. Flokstrumpf leczył p. Stefańską na nowotwór nad okiem. Lekarz zastosował kurację radową i guz usunął, lecz wypalił jednocześnie w czole pacjentki otwór wielkości 10-złotówki, sięgający aż do mózgu. Skutkiem tego Stefańska, która jest nauczycielką, nie mogła pracować, cierpiała na zawroty głowy i t. p.

Sąd okręgowy przyznał powódce 20.000 zł. Obie strony odwołały się do sądu apelacyjnego, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Strajk studencki.

Paryż. (PAT.) Kilkuśet studentów zebrało się przed gmachem wydziału lekarskiego, nie pozwalając kolegom udać się na wykłady. Policja rozproszyła demonstrantów i otoczyła kordonem ulicę, przy której znajduje się gmach wydziału lekarskiego.

Dwaj królewicze.



Rumuński następca tronu Michał (z prawej) pojechał do Białogrodu z wizytą do swojego krewniaka, małego króla Piotra.

GDYNIA.

Nasz szwedzki przyjaciel. Po kilkudniowym pobycie w Gdyni wyjechał do Szwecji publicysta Oesta Fellenius. Podczas swego pobytu Fellenius szczegółowo zaznajomił się z życiem naszego portu, prowadząc szereg konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych. Fellenius jest gorącym zwolennikiem zbliżenia polsko-szwedzkiego.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej

RESTAURACJA DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane 1203

„Międzynarodowe położenie Polski”. Dnia 12. bm (we wtorek) o godz. 20 w hotelu Centralnym odbędzie się zebranie Polskiego Związku Zachodniego, na którym wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Międzynarodowe położenie Polski”. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Polów ryb. W styczniu złowiono na całym wybrzeżu ogółem 2.103.410 kg ryb, wartości 238.722 zł. Zwiększenie połowów spowodowały przede wszystkim większe połowy łososi oraz sprętów.

Z GDAŃSKA.

Przybyła do Gdańska wycieczka studentów szwedzkich, która po zwiedzeniu miasta i portu, podejmowana była śniadaniem przez Radę Portu. Następnie udała się do Warszawy.

Sejmik powiatu Gdańskie Niziny odrzucił wniosek socjalistów, żądający unieważnienia ostatnich wyborów powiatowych z powodu aktów teroru ze strony narodowych socjalistów. Tem samym sejmik uznał ważność rezultatów wyborczych.

Start do lotu podbiegunowego.

Moskwa. (PAT.) Trzy samoloty sowieckie wystartowały do lotu podbiegunowego. Lotnik Farich leci przez Archangielsk na wyspy Wajgach, lotnik Czerewicz leci do ujścia Jeniseju przez Krasnojarsk, a lotnik Kozłow przez Wologdę, Archangielsk na wyspy Morsowe, dokąd startował również wybawca Nobilego, Babuszkin.

Paszporty genealogiczne.

Berlin, 7. 2. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick podaje do wiadomości zarządzenie o wprowadzeniu dla obywateli niemieckich t. zw. paszportów genealogicznych dla udowodnienia aryjskiego pochodzenia posiadacza.

Reforma podatku gruntowego.

Zniżka odsetek od zaległości. Ulgi w opłatach stemplowych.

Warszawa, 7. 2. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym przeprowadzono obszerną dyskusję nad projektami ustawodawczymi w zakresie podatków. M. in. rada ministrów poddała szczegółowej dyskusji i uchwaliła projekt ustawy o podatku gruntowym. Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku jednolite zasady dla obszaru całego państwa. W szczególności projekt wprowadza nowe zasady klasyfikacji gruntów oraz ustala podstawy taryfy podatku gruntowego, zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział samorządu w podatku państwowym. Projektowana ustawa nie zwiększy ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego, wprowadzi natomiast w granicach tej kwoty równomierny rozkład podatku.

Wśród innych projektów podatkowych uchwalono projekt ustawy o odsetkach od zaległości w podatkach państwowych i samorządowych. Ustawa ta obniży dotychczasowe odsetki, płacone

Bogaty reemigrant.

W Brodnicy (na Pomorzu) nieznanymi złodziejami wtargnęli do mieszkania reemigranta z Francji Franciszka Jasińskiego i skradli z walizy 2.500 zł, 8.000 franków francuskich, oraz książeczkę oszczędnościową oddziału PKO w Nancy z wkładem 45 tys. franków.

Kajakiem wśród krokodyli.

Przygody dr. Korabiewicza na Oceanie Indyjskim.

Od lekarza kołomyjskiego dr. Korabiewicza, który jak wiadomo odbywa podróż kajakiem żaglowym z Polski do Szanghaju nadszedł list z dalszemi sensacyjnymi szczegółami o losach jego wyprawy.

Dr. Korabiewicz wraz z małżonką do-

tarł kajakiem do Bagdadu. W drodze z Eufratu na Tygrys podczas jazdy autem oraz przedtem na kamieniach Eufratu łódź została uszkodzona tak, że bez naprawy śmiały podróżnik nie mógł się udać w dalszą drogę.

Ponieważ w Bagdadzie nie można by-

Drugi i trzeci dzień procesu o wybuchu gazu w bloku Z. U. P. U.

Gdynia, 8. 2.

Proces ten pod względem stopnia zainteresowania się publiczności przypomina słynny proces „Atlantica”. Sala widzów stale przepelniona. Stół dziennikarski obsadzony prasą miejscową i korespondentami pism stołecznych. Stale pracują dwie stenografki.

Drugi dzień rozpraw miał kilka ciekawych momentów. Bardzo wydatną pomoc na prokurator w zastępstwie powództwa cywilnego, zwłaszcza adw. Wlazło, który w wyczerpujących aż do znużenia pytaniach stara się wydobyć od oskarżonych Wieleżyńskich przyznanie, że na pełnienie sieci gazociągowej dnia 8 października 1931 r. nie było dokonane tylko dla próby, lecz już dla regularnej eksploatacji gazociągów, jakkolwiek na uruchomienie ich nie było jeszcze zezwolenia województwa.

Daremne były jednak wysiłki adwokata, gdyż rozbiły się one o jasne i zdecydowane odpowiedzi nietylko obu Wieleżyńskich, lecz przede wszystkim ówczesnego technicznego kierownika zakładów „Gazolina”, a obecnego naczelnika wydziału P. Z. L. inż. Mogilnickiego, który bystre i wielką fachowością nacechowane odpowiedzi nietylko parowały wszelkie ataki powództwa, lecz wykazywały wielką przewagę fachową nad rzeczoznawcą.

Nieudolne i naiwne, miejscami humorystyczne odpowiedzi dawał oskarżony monter firmy „Gazolina” Barański, którego pamięć po upływie 3 1/2 lat od wypadku zupełnie zawodzi.

W bardzo kłopotliwym położeniu znalazł się pierwszy przesłuchiwany świadek, prezes Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów, inż. Konopka z Warszawy, którego początkowo sędzia śledczy zawezwał do Gdyni w charakterze biegłego, już po odkopaniu kurka, co do którego ustalono, że był on o 1/2 odkreconym.

Szczególnie niemiłe był on zaskoczony pytaniem sędziego Jeszkego, jakimi pobudkami kierował się ogłaszając w prasie artykuł p. t. „Gdyni zagrożają niewłaściwe eksperymenty”, w którym zwałca zamiar uruchomienia gazowni systemu „Gazolina”.

Również i obrona oskarżonych zadała świad-

cowi szereg niemiłych pytań dotyczących niejasnej roli jaką odegrał w tej sprawie niejaki Scholtze, oraz na czym opierał swoje przypuszczenia, twierdząc jeszcze przed wybuchem wobec kilku osób, w Sopocie, że ten eksperyment „będzie kosztował kilka trupów”.

W trzecim dniu rozprawy zeznawał inż. Staszkiwicz który z ramienia „Gazolina” kierował budową instalacji gazowych, którego zeznania są bardzo oględne.

Zeznania inż. Hołmoka, przedstawiciela mechanicznej stacji doświadczalnej przy Politechnice Lwowskiej są dla oskarżonych bardzo korzystne, gdyż stwierdzają z całą stanowczością na podstawie bardzo sumiennie przeprowadzonych prób na ciśnienie, że instalacja była wykonana z taką starannością, iż wielokrotnie przewyższała obowiązujące wówczas jeszcze wymagania ustawy niemieckiej.

Najwięcej interesujące momenty wprowadza przesłuchanie ówczesnego inspektora budowlanego Komisariatu Rządu p. Furmańskiego, który z polecenia Komisariatu kierował akcją ratowniczą. W toku przesłuchania tego świadka wyłania się niezwykle ważny moment zasadniczego zagadnienia, czy tylko sam wybuch gazu był przyczyną katastrofy o tak wielkich rozmiarach, czy też raczej szukać jej należy w wadliwej i lekkomyślnej budowie. Jakkolwiek pytania te były p. Furmańskiemu bardzo niemiłe, gdyż wydał on po katastrofie atest, że „budowę tę kontrolował i stwierdza, że wykonaną została według wszelkich wymogów sztuki budowlanej” — tymczasem w ogniu krzyżowych pytań sędziów obrony, musiał wyznać, że nie badał sposobu zakotwiczeń dźwigarów stronowych i ścian, jak również stwierdził, że zaprawa wapienna nie odpowiadała wymogom ustawowym.

(Pokrywa się to zresztą z orzeczeniem biegłego najwybitniejszego w Polsce architekta inżyniera, prof. politechniki lwowskiej Boguckiego który stwierdził, że wybuch gazu mógł przy normalnym wykonaniu budowy uszkodzić tylko piwnicę i część parteru, ale nie mógł się stać przyczyną katastrofy o tych rozmiarach).

sową ustawę o opłatach stemplowych. Projekt porządkuje dotychczasowe przepisy prawne i wprowadza szereg ulg, związanych z obrotem handlowym.

Karambol samochodowy.

Na szosie Pakość—Inowrocław samochód osobowy z powodu ślizgawicy wywrócił się. Samochód doznał lekkich uszkodzeń, pasażerowie zaś wyszli z wypadku bez szwanku.

Niemieccy oficerowie w Grudziądzu



Trzech niemieckich oficerów kawalerji — generalmajor baron von Dalwigk (w środku), komendant szkoły kawalerskiej w Hannoverze, major Vogt (z lewej) i por. Kreuzer (z prawej) w towarzystwie majora Axentowicza ze sztabu generalnego udali się z Warszawy do Grudziądza zwiedzić centrum wyszkolenia kawalerji.

to łodzi naprawić, dr. Korabiewicz musiał się udać na barce do Bassory.

Tu kajak został idealnie wyreperowany w dokach angielskich, ale dalszą drogę trzeba było odbyć statkiem, gdyż władze portowe Bassory i miejscowi marynarze zapewnili, że podróż kajakiem jest niesłychanie niebezpieczna ze względu na grasujące w Zatoce Perskiej bandy zbójckie. Dr. Korabiewicz musiał się ostatecznie zgodzić na przejazd statkiem również i z innych względów.

W kajaku bowiem dokuczał naszym podróżnikom szalony chłód nocy i poranków.

Od paru tygodni byli stale przeziębieni, a ostatnie noce na barce były męczarnią.

Po przybyciu do Karateli podróżnicy udali się w dalszą drogę kajakiem. Podróż jest w dalszym ciągu pełna niebezpieczeństw. Na Indusie, przez którą przejeżdża obecnie dr. Korabiewicz z małżonką, ukazało się mnóstwo krokodyli. Poza tem przez dłuższy czas jazda odbywa się pod prąd (woda w Indusie płynie z szybkością 5 mil na godzinę).

Mimo to dr. Korabiewicz postanowił przebyć całe Indie na kajaku.

Naturalnie, że opłynąć Indie dookoła Oceanu jest stokroć łatwiej, ale, jak twierdzi Korabiewicz, byłaby to mało ciekawa podróż.

Katastrofa autobusowa pod Kostrzynem.

Korespondent nasz gnieźnieński telefonuje: Autobus poznańskich linii autobusowych, kursujący pomiędzy Gniezmem a Poznaniem uległ w dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych w drodze do Poznania pod Kostrzynem wypadkowi wskutek gołolezi. Trzy osoby zostały zabite, kilka rannych.

Świątokrądzwo w kościele w Tucznie pod Pakością.

Nieznani sprawcy dokonali świątokrądzwa w kościele tucznińskim. Łomem żelaznym porozbijano wszystkie skarbonki. Niezadowolony łupem, tym samym łomem otworzyli tabernakulum, jednak kielich srebrny zostawił, widocznie szukali tylko gotówki.

Świątokrądcy z wierzory przez nikogo niezauważeni pozwolili się zamknąć w kościele, lecz z powodu, że ks. proboszcz krótko przedtem wypróżnił skarzonki, niewiele w nich znaleźli.

Z KRAJU.

Związek nauczycieli szkół mniejszościowych. Powstała w Katowicach nowa organizacja nauczycielska, pod nazwą „Stowarzyszenie nauczycieli szkół mniejszościowych”. Celem organizacji jest współpraca z władzami polskimi i nauczycielstwem polskiem. Prezesem organizacji został wybrany Brunon Baron.

Walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego zwołane zostało na dzień 26. bm. Na zebraniu tem nastąpi zatwierdzenie bilansu banku, jak i dywidendy, która wyniesie za rok ub. 8 procent.

Odkrycie nowych pokładów wosku ziemnego. Na pograniczu powiatów samborskiego i turczańskiego na polach między wioskami Michowice i Bystra odkryto bardzo obfite złoża wosku ziemnego. Odkrycia dokonali przypadkowo miejscowi wieśniacy przy kopaniu studni.

We Lwowie zmarł wybitny działacz społeczny ery przedwojennej, długoletni radny i referent budżetowy rady miejskiej śp. Władysław Herman Felsztyn. W okresie przedwojennym brał żywy udział we wszystkich poczynaniach społeczeństwa polskiego, piastując godność wiceprezesa Stowarzyszenia Demokratycznego, zakładając wspólnie z bar. Battaglia i śp. Rutowiczem organ tego stowarzyszenia „Gazetę Poranną”.

Sensacyjny proces przeciwko kilku urzędnikom podatkowym z III Urzędu Skarbowego w Katowicach rozpoczął się. Wszyscy oskarżeni są o skandaliczne nadużycia popełnione przy większych licytacjach na Śląsku.

Asesor kolejowy z Radomia znikł tajemniczo z kwotą 70.000 zł, którą otrzymał na wypłatę dla pracowników warsztatów kolejowych.

Dochodzenia w sprawie olbrzymiej afery oszukańczej na kolejach w Łowiczu zostały ukończone. W aresztach znajduje się 12 osób, a suma nadużyć sięgać ma cyfry 2 milionów zł.

Z M A R L I.

Ś. p. Karol Cwiklisński, kupiec w Toruniu.

Ś. p. Rudolf Bogdan, rewizor ksiąg w Poznaniu.

Ś. p. Franciszek Górski, lat 64, w Gnieźnie.

Ś. p. Bolesław Szubrych w Toruniu.

Ś. p. Franciszek Lisiecki, członek honorowy cechu rzeźnickiego, lat 84, w Gasawie.

Ś. p. Maksymilian Radziwiński w Wąbrzeźnie.

Ś. p. Joanna Kotlarek w Wąbrzeźnie.

Ś. p. Franciszek Grześkowiak w Gnieźnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK

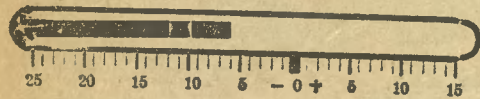
Dziś: Jana z Maty, opata.
Jutro: Cyryla z Aleksandrii, b. N. K.
Wschód słońca o godzinie 7.32.
Zachód słońca o godzinie 16.57.

Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami opad śnieżny. Mroźno. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 4-10 lutego 1935 r.

- 1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 204.
- 3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 300.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „BAJADERA” Kalmana.

W sobotę premiera sowieckiej komedji W. Katajewa „KWIECISTA DROGA”, która obudziła żywe zainteresowanie. Zainteresowanie to potęguje niezwykle oryginalna forma inscenizacyjna widowiska, wyreżyserowana przez dyr. Stome.

W niedzielę po południu o godz. 16-ej po cenach znizowanych po raz pierwszy „BAJADERA”, wieczorem zaś „KWIECISTA DROGA”.

HALAMA NA USTACH CAŁEJ BYDGOSZCZY.

Jak było do przewidzenia, jedyny występ Lody Halamy zelektryzował całą kulturalną Bydgoszcz. W kasie teatru pozostały za ledwie bilety na II balkon. W wieczorne tańca i operetki wystąpi również cały zespół operetkowy pod batutą kapelm. Kuczerzy. Ceny miejsc operetkowe, zniżki nieważne.

JUAN MANEN, najwybitniejszy potentat skrzypiec, zawita do naszego grodu we wtorek, 22 bm. z własnym koncertem. Manen — to artysta, przeżywający piękno muzyczne w sposób niesłychanie bezpośredni i intensywny. Akompanjuje Karol Kulecki. Ceny miejsc komedjowe. Zniżki i kredytówki ważne.

— **Stowarzyszenie Techników.** Dziś, o godzinie 20.30 wygłosi p. dr. Klodnicki w Stowarzyszeniu Techników Polskich odczyt p. t. „Robotnik polski w przemyśle etatystycznym”.

Niedzielne wykłady naukowe

Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy rozpoczyna się 10 lutego br. i odbywać się będą do 14 kwietnia włącznie. Obejmą one w 20 prelekcjach (po dwie każdej niedzieli) najbardziej interesujące tematy z zakresu wszystkich nauk. W najbliższą niedzielę odbędą się wykłady p. mec. Siody „Na ważniejsze zmiany, wprowadzone przez kodeks zobowiązań” i p. prof. B. Wójcikiewicza „Ropa naftowa i jej rola w obronie kraju”. Wstęp 20 gr. dla młodzieży 10 gr. Abonament na 20 wykładów w cenie 1 zł (dla młodzieży 50 gr) do nabycia w sekretarjacie Uniw. Powsz., ul. Grodzka 18. Początek wykładów o godz. 4 po poł.

Na marginesie

W gigantycznym dziele zorganizowania Bibliotek Ludowych należy postawić sobie trzy zasadnicze pytania: Jak organizować? — Kim organizować? — Czem organizować i zapelnąć? Odpowiedź na te pytania jest zawiła i trudna. Zaraz pierwsze nastreżca cały szereg dalszych pytań: czy organizacja ta ma stanąć poza obrębem wszystkich wysiłków prywatnych, gminnych i samorządowych poczynionych dotąd? Czy ma być centralizacją i wchłonąć w siebie rozproszoną armię oświatową? Czy w każdej wsi tworzyć stałą bibliotekę, czy też poprzestać narazie na bibliotekach wędrownych, zorganizowanych na kilka i kilkanaście wsi? Czy tem samem centralizować Biblioteki Ludowe w miastach, miasteczkach i większych wsiach i z tych ośrodków wychodzić na podbój dalszych obszarów?

Drugie pytanie rozwinąć należy w tym kierunku: czy ma się tem zająć przeciętną pracą nauczyciel ludowy? Czy może książka proboszcz, wójt, sołtys lub działacz pracujący w związkach, kółkach rolniczych i tym podobnych organizacjach? W związku z tem wysuwa się dalsze pytanie najmniejszego choćby wynagrodzenia za nowe obowiązki, co już obciążałoby nadmiernie budżet państwowy, który i tak boryka się jeszcze i długo pracować będzie na podłożeniu zadaniu, jakim jest rozwój szkolnictwa ludowego; czy tworzyć nowe posady dla bezrobotnych w bibliotekarstwie?

Trzecie pytanie ważyć nie mniej od poprzednich: czem karmić lud pracujący? Czy poprzestać na popularnych broszurach pou-

czających w zakresie rolnictwa, techniki rolniczej i ogólnej, przemysłu domowego, gospodarstwa wiejskiego? Czy w zakresie literatury i sztuki poprzestać na pisarzach ludowych, z ludu pochodzących i tylko ludem się zajmujących, poza tem na najkłasięszych pisarzach, zablakanych już dawno pod strzechy, a w zakresie sztuki czy poprzestać na samej sztuce ludowej i podręcznikach do niej? Czy poza paru oficjalnymi podręcznikami, zajmującymi się rozwijaniem miłości ojczyzny w sercach prostych, wykluczyć wszelką politykę? Czy też wreszcie z Bibliotek Ludowych zrobić poprostu encyklopedyczny gulasz bez celu i sumiennego wyboru, aby tylko było coś do czytania i się podobało?

Ostatnie pytanie jest wreszcie decydujące: skąd wziąć pieniądze? Kogo obciążyć tym znacznym podatkiem? Wszak mamy obecnie nowy przyrządek podatek na szkolnictwo. Pod ciężarem podatków uginają się chyba wszyscy bez wyjątku od przemysłowca począwszy a na najbiedniejszym chłopie skończywszy.

Oto temata otwarte do dyskusji!

Dr. Teodor Brandowski.

— **W związku z dziesięcioleciem istnienia Koła Bydgoskiego Rodziny Wojskowej,** zarząd poczuwa się do obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim tym, którzy do rozwoju Koła się przyczynili, a więc pp. dowódcom, korpusom oficerskim i podoficerskim garnizonu bydgoskiego za dobrowolne opodatkowanie się na rzecz R. W., a specjalnie p. plk. dypl. Powierzy i p. mjr. Meyerowi za wielokrotne dowody życzliwości i przychylnego stosunku do poczynających Stowarzyszenia.



Na wolności i za kratą.

Zapiski policji bydgoskiej od 1830 do 1919 roku.

Odnalezione na strychu akta. — Polizeidirektor Schwede, zausznik Flottwella, najzaciętszego łepiciela polskości. — Wydalanie „uciążliwych“ obcokrajowców.

(n.) Na strychu w ratuszu, gdzie przed dwoma laty w tajemniczych okolicznościach („od komina“) wybuchł pożar, oraz w gmachu dawnej policji miejskiej znaleziono plik starych aktów, zawierających **cenne dokumenty historyczne.** Szczegółową lustrację przeprowadził archiwariusz na polecenie zarządu miejskiego. Dała ona wyniki nadszpejwane. Odożono do archiwum 70 zeszytów. Barwnie opisał ten „strychowy okres w historii grafii polskiej“ prof. Zygmunt Małowski — w najnowszym kwartalniku „Przeglądu Bydgoskiego“, czasopiśmie regionalnego naukowo-literackiego. Znalazł się między innymi dokumentami **oryginalny dowód odbioru ktrybucji** (10.000 talarów czyli 60.000 złotych polskich) w roku 1794 nalożonej przez Henryka Dąbrowskiego na mieszkańców Bydgoszczy. Na kwicie podpisani są członkowie wojskowej komisji województwa kujawskiego.

Z lat 1830, 1848 i 1863 odszukany został szereg tomów zapisków policji, które rzucają jaskrawe światło na ówczesne stosunki i nastroje w mieście, w postaci przepisów i zarządzeń, mających na celu krepowanie swobody ruchów ludności polskiej. Materiały te, znajdujące się w odpisie w archiwum państwowem w Poznaniu, posłużyły naszym kronikarzom do opracowania historii **udziału Bydgoszczen w powstaniach narodowych.** Praca ta ukazała się w kalendarzu „Dziennika Bydgoskiego“ na rok 1929.

Teraz dopiero mieliśmy możność przejrzeć **oryginały.** Jest ich kilkanaście zeszytów. I wypisujemy z nich rzeczy nowe, dotąd nigdzie nie opublikowane.

Najbardziej zakurzony i trochę podniszczony, to zeszyt z roku 1830, zatytułowany:

„BESTIMMUNGEN UEBER DAS REISEN NACH POLEN“.

Znajdują się tam poufne zlecenia Flottwella, naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dla dyrektora policji Schwedego w Bydgoszczy.

Władza bydgoskiego „Polizeidirektora“ sięgała wówczas bardzo daleko, gdyż obejmowała całe Kujawy ziemie nadnotęcką i powiat wągrowiecki. Poszczególni „landraci“ (starostowie) mieli pretensje do Schwedego, iż bez ich wiedzy robi dochodzenia i przeprowadza rewizje u ziemian. Jest to zrozumiałe. Landratami byli przeważnie Polacy, przebiegły Schwede nie ufał im. Najwięcej kłopotu sprawiali mu **sędziowie tutejszego sądu okręgowego (Polacy), pale-**

stra, a nawet woźni sądowi, którym udało się wyjechać na powstanie. Jawnym sprzymierzeńcem powstańców był proboszcz bydgoski, **ksiądz Senfleben,** Schwede doniósł Flottwellowi, iż proboszcz przyjmuje u siebie kurjerów rządu rewolucyjnego z **Warszawy** a pozatem ma „czelność“ utrzymywać stosunki towarzyskie z oficerami armji pruskiej. Denuncjacje Schwedego skłoniły ministra oświaty i wyznań religijnych, Altensteina, do zesłania ks. Senflebena za karę — na Hel.

Schwede utrzymywał

SFORE SZPIEGÓW.

głównie **żydów,** którzy chodząc od wsi do wsi jako przekupnie, podsłuchiwali co ludzie mówią. Na usługach wywiadu stali także **karczmarze.** Z pośród Polaków wysługiwał się Schwedemu niejaki **Kochanowski.** Jednego szpiega wysłał dyrektor policji bydgoskiej do samej Warszawy, lecz zawiódł się na nim, bo oddał on się tam w ręce Krukowieckiego i wyjawil swoją misję, przez co uchronił się od stryczka.

Snop światła na smutną dolę naszych **rodaków z innych dzielnic,** którzy tutaj po powstaniu osiedli na stałe względnie przyjechali później jako **szkuciarze** lub fachowcy do fabryk — rzuca fascykuł z lat 1857-1855, zatytułowany:

„CONTROLE FLUECHTLINGE“.

Akta zaprowadził komisarz dystryktu Okole, podlegający landratowi bydgoskiemu **von Oertzenowi.** (Nazwisko przypomina nam autora zakazanej w Polsce książki p. t. „Das ist Polen“).

Każdy „uchodźca“ z Polski znajdował się pod nadzorem policyjnym. Dużo zmartwienia miała policja bydgoska z **Władysławem Kosarskim,** ślusarzem pochodzącym z Brzezina pod Łodzią. Żandarmi wszystkich powiatów **poszukiwali zbiega przez cały rok** aż wreszcie złapali go w Małych Bartodziejach. Zakutego w kajdanki doprowadzono przed groźne oblicze komisarza. I cóż się okazało? Oto Kosarski nie mógł się nigdzie zameldować, ponieważ siedział... w więzieniu. Szupasem odesłano biedaka do Ołoczyna, gdzie „za pokwitowaniem“ **wydano go w ręce moskiewskich siepaczy.**

Za wstawiennictwem miejscowych obywateli narodowości niemieckiej **nadano obywatelstwo** pięciu „zbiegom“ z Polski: **Piotrowi Heizemu,** szkuciarzom **Edwardowi**

Nieraz

sprawia zestawienie dań obiadowych dużego kłopotu temu, kto nie wie, że w każdym sklepie kolonialnym otrzymać można 12 gatunków różnych smacznych **zup „KNORR“.** Prosimy przekonać się o znakomitej jakości tych zup. Jedna kostka wystarczy na dwa talerze doskonałej zupy i kosztuje **tylko 20 groszy.**

2114

— **Ciężkie czasy,** nie można więc wydawać z trudem zdobytych pieniędzy na mniej wartościowe artykuły. Dlatego każda pani domu zważać winna tylko na pierwszorzędny towar zwłaszcza przy zakupach artykułów spożywczych. Dobroć towarów spożywczych KNORR jest gwarantowana. Odnosi się to także do kostek buljonowych, których fabrykację firma podjęła przed niedawnym czasem. Dzisiejszy stan wiedzy pozwala na pokonanie wszelkich trudności, jakie przy fabrykacji kostek buljonowych powstaćby mogły. Najważniejsze jednak, by przy fabrykacji stosowano się do wszelkich wymagań higieny. Firma KNORR istnieje od wielu lat, co daje gwarancję, że także kostki buljonowe KNORR są produktem wysoko wartościowym. Celem przekonania się prosimy o spróbowanie.

Na wolności i za kratą.

Zapiski policji bydgoskiej od 1830 do 1919 roku.

Odnalezione na strychu akta. — Polizeidirektor Schwede, zausznik Flottwella, najzaciętszego łepiciela polskości. — Wydalanie „uciążliwych“ obcokrajowców.

Fenglerowi i Czarniekiemu, kominiarczykowi **Neumanowi** i niejakiemu **Hammermelterowi.** Potomkowie ich jeszcze dziś zamieszkują w Bydgoszczy i okolicy. Wydano w tym czasie (około roku 1857) dwóch „handelesów“ **żydowskich,** z których jeden pojął za żonę córkę krawca żydowskiego **Hersza,** oraz handlowca **Stanisława Rajkowskiego** z Nieszawy.

MASOWE WYDALENIA POLAKÓW

miały miejsce dopiero w roku 1885 na polecenie kanclerze Rzeszy, **Bismarcka;** wtedy Niemcy nie znali litości.

Daremnie błagała żona **Jaculewicza,** właściciela większego gospodarstwa pod Bydgoszczą, **rodowita Bydgoszczanka,** wyznania luteranckiego, aby jej męża, którego poznała jako administratora dóbr w **Grodzieńskiem** — nie wydalano do Rosji, ponieważ **służył w wojsku pruskim** i cieszy się jak najlepszą opinią. Prośby, płacz i groźby, że „dzieci swe pozabija“ nie nie pomogły. **Jaculewiczowi** nakazano opuścić granice do dni 14, żonie zaś z dziećmi pozwolono pozostać... w Faterlandzie.

Dalsze losy rodziny **Jaculewiczów** nie są nam znane, najprawdopodobniej wyemigrowali z tysiącami innych — do Ameryki.

Notatka „**verreist ins Ausland**“ (wyjechał zagranicę) znajduje się przy 5 nazwiskach mieszkańców tylko jednego komisariatu.

Na liście proskrypcyjnej z r. 1885 znajdowali się: **Jaranowski i Wiencierski** (Węski), którym jednak udało się wykazać metrykami, że się urodzili w **Poznańskiem.**

W aktach policji bydgoskiej znaleźliśmy również ożywioną

KORESPONDENCJE Z KONSULATAMI ROSYJSKIMI

w **Gdańsku i Toruniu.** Gdański konsul, chociaż nazwisko miał **nawskroś niemieckie,** nie był przyjacielem Prusaków. Przez dłuższy czas odsyłał on nadesłane mu do wizowania paszporty z dopiskiem, że „**obcokrajowcom-profesjonalistom** wjazd do Rosji **wzbroniony**“. Przyśpieszniejszy był wicekonsul **toruński — Artimowicz,** który kilka razy pisał do Bydgoszczy, aby jemu wprost a nie do Gdańska przesyłano paszporty do przejścia.

Stelanka prusko-rosyjska trwała dość długo.

Kino Krystal

5, 7 i 9, w niedzielę 3, 5, 7 i 9. Pasaż - part ut i bilety bezpłatne nie ważne

Dziś w piątek UROCZYSTA PREMERA! Film, który zadziwił świat, a Bydgoszcz czekała nań z upragnieniem Szczytowa arcydzieła sztuki filmowej o światowym sukcesie, realizacji Willy Forsta p. tyt.

Niedokończona Symfonia

oryg tytuł: *Leise flehen meine Lieder*

W rolach głównych **MARTHA EGGERTH HANS JARAY LUIZA ULRICH HANS MOSER OTTO TRESSLER**

Nieśmiertelne melodie Franciszka Schuberta w wykonaniu Wiedeńskiej Orkiestry Filharmonicznej i chóru „Die Wiener Sängerknaben”. Takiego obrazu jeszcze nie było i po raz drugi nie będzie. Obraz w języku niemieckim! Nadprogram: **Najnowszy Tygodnik Foxa. Najnowsza Kronika Zagr. Pał. Polowanie w Puszczy Białowieży z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra Rzeszy Goeringa.** (2183)

APEL

do pp. kupców-szefów.

Celem zapoznania szerszego ogółu sfer gospodarczych i kupieckich oraz zainteresowania uczącej się młodzieży kupieckiej organizacją swoją, t. j. Sekcją Uczniów Kupieckich przy Zw. Prac. Kup. — zarząd Związku wraz z kierownictwem Sekcji, pozwala sobie WP. Kupców, członków jak najuprzejmiej zaprosić na walne zebranie, które odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 20-iej w Resursie Kupieckiej. Zarazem uprasza się o łaskawe przysłanie jak najwięcej uczącej się młodzieży kupieckiej, a w szczególności tej, która jeszcze nie należy do organizacji naszej.

— Jarmark na konie, bydło rogacie i trzode chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 12 lutego br. od godziny 8 począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— Herbatkę towarzyską z tańcami urzęda Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Oddział Koło Pań w Bydgoszczy w poniedziałek dnia 11 lutego br. w dużej sali Resursy Kupieckiej. Wieczór ten zapowiada się naprawdę cudownie.

W ostatniej chwili

jeszcze parę słów o Balu Prasy.

Już fraki schną po wielkim praniu w benzyne, ostatnie ściegi wykończają zapracowane po uszy modniarki i ostatnie wskazówki komunikujemy wszem razem i każdemu z osobna, kto przyjdzie, bo przyjdzie musi, w sobotę na wielki, największy z wielkich, Bal Prasy.

A więc zaczynamy pouczenia od wejścia... Dostać się będzie można na Bal Prasy tylko przez hall Hotelu Pod Orlem. Drzwi do kawiarni i cukierni będą zamknięte. Dwie kasy będą stały do usług P. T. publiczności. Oprócz zwykłych garderob będzie można oddawać odzież do przechowania w wyznaczonych na ten cel pokojach hotelowych. Po tym względem wygoda jest zapewniona.

Już dziś można nabywać bilety. Przedsprzedaż uruchomiliśmy w restauracji hotelu „Leninging”. Czynna cały dzień bez przerwy. W dniu balu kasy zostaną otwarte na godzinę przed rozpoczęciem, t. j. o 8-iej wieczór.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że stoliki rezerwowane nie będą. Kto pierwszy, ten lepszy — mówi słynna zasada prawnicza, która jeśli nie była wydlubana na 12-tych tablicach prawa rzymskiego, to tem gorzej dla tych tablic.

Abym zachwycić oko całej Bydgoszczy, które jak wiadomo w różnych odmianach krąży ciekawie po Gdańskiej od rana do wieczora, uruchomiamy w dzień balowy wystawę nagród ofiarowanych przez szanowne kupiectwo naszego grodu. Będzie się ona mieściła w oknie wystawowym cukierni Pod Orlem i przez obfitość i jakość tych darów będzie stanowiła nielada sensację. Przy tej sposobności prosimy zainteresowane firmy aby nadesłały swe prezenty w sobotę między 4—5-tą po poł. do cukierni Pod O-lem i zaopatrzyły w napisy reklamujące ofiarodawców.

Przy tej sposobności musimy donieść, że długą listę ofiarodawców powiększyła firma „Record-Cravates” ofiarując dla pięknego pana piękny krawat z niemiłej piękna chusteczka. E. Dietrich, Gdańska 78, znany w Bydgoszczy skład obió meblowych, przesyła nam trzy pluszowe poduszki.

Tyle jest wiadomości dobrego i złego na dzień dzisiejszy, przyczem o złem mówimy tylko dlatego, aby razem z dobrem lepiej wyglądało.

Kto jeszcze nie załatwił sprawunków przed-balowych, niech się śpieszy. W sobotę we wszystkich składach konfekcji męskiej i damskiej będą stały ogonki. A więc do zobaczenia się na balu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 9 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu Tadeusza Sereżyńskiego. Wesoła piątka i Jasiowski (piosni i piosenki). 13.00: Dziennik południowy. 13.05: D. c. koncertu zespołu Sereżyńskiego. 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Nowe nagrania na płytach. 16.30: Wesoła audycja dla dzieci. Tr. ze Lwowa. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie p. t. „Przewodniczka na drogach życia” wygłosi ks. kan. St. Zelazowski. 17.50: „Współczesne wnętrza” (odczyt). Tr. z Krakowa. 18.00: Wiadomości rolnicze. 18.10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15: Sześć utworów Paderewskiego w wyk. St. Staniewicza. 18.45: „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami” - reportaż z zakładu biologii Uniw. Jagiellońskiego. Tr. z Krakowa. 19.00: Pieśni Jarosława Krzki dla dzieci w wyk. Heleny Reut-Tymienieckiej (śpiew) i Karola Szafranka (akomp.). Tr. z Katowic. 19.20: „Gostyni, miasto u stóp św. Góry” (Poznań) 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: To karnawał... Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka polska w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Eugeniusz Maj (śpiew). 21.45: „Ignacy Krasicki” (z powodu 200-nej rocznicy urodzin) szkic literacki 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”. 23.00: Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05: Łoża szyderców. 23.35: Na zakończenie tygodnia — płyty. 24.00: Re-transmisja muzyki tanecznej z Londynu. (Tr. z Krakowa).

ZAGRANICA. 19.00: Berlin. Utwory Goetza. Hamburg. Melodie staroniemieckie. Kolonia. Utwory Mozarta. Monachjum. „Ciotka Teresa”, operetka de Champs. Budapeszt. Recital śpiew. 20.00: Oslo. Koncert wiecz. Praga. „Norma”, opera Belliniego. Kopenhaga. Muzyka kamer. Wiedeń. Radjopotpouri. 21.00: Radio Paris. Wesoły wieczór. Lahti. Muzyka tan. Strasburg. „Wiedeński walc”, operetka J. Straussów (ojca i syna). 22.00: Stockholm. Muzyka tan. Sztuttgart. Muzyka tan. Kopenhaga. Muzyka lekka. 23.00: Budapeszt. Muzyka tan. Hamburg. Muzyka tan. 24.00: Sztuttgart. Muzyka nocna.

NIEDZIELA, 10 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 9.00: Audycja poranna. 10.00: Transmisja nabożeństwa z Gdyni z okazji 15-lecia odzyskania morza. 12.05: Przegląd teatralny 12.15: Poranek muzyczny z filii warsz., poświęcony utworom Mieczysława Karłowicza z okazji 25 rocznicy śmierci (8 lutego 1909 r.). Wyk.: ork. filharm. pod dyr. J. Ozimieńskiego, Helena Korffówna (śpiew), Tadeusz Zygańdo (skrzypce). Akomp.

prof. L. Urstein. W przerwie „Pomorze i Kaszubi” p. W. Münnich (Toruń). 14.00: Muzyka salonowa w wyk. wiedeńskiej orkiestry „Syrena-Rekord” oraz piosenki Adolfa Dynarsy i chóru wesołej lwowskiej świetlicy żołnierskiej. 15.00: „Dyskusja na gminnym zebraniu”, obrazek słuchowiskowy. 15.35: Muzyka lekka. 15.45: „Nic łatwiejszego pod słońcem”, odczyt. 16.00: „Obrazek rybacki” opow. ks. Gołębińskiego. 16.20: Pieśni morską w wyk. I. warszawskiego Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. Tad. Czudowskiego. 16.45: „Nasze przygody na wyspie Niedźwiedziej”, opowiad. dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca w wyk. ludowej orkiestry A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. Wodzień Wł. Walter. 17.50: O książce prof. Bystronia „Dzieje obyczajów” - wygł. prof. H. Mościcki. 18.00: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko nagrodzone na konkursie dramatycznym na scenariusz słuchowiskowy. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: „Morze w polskiej muzyce symfonicznej”. Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Marii Mokrzyckiej (śpiew). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.01: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21.45: Skrzynka pocztowa techniczna red. Wacława Frenkła. 22.15: Muzyka taneczna.

Znamienna wizyta.

Oficerowie niemieccy gośćmi centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu.

Grudziądz, 8. 2. (tel. wł.). Jak już pokrótce donosiliśmy, onegdaj pociągami pośpiesznym z Warszawy przybyli do Grudziądza oficerowie niemieccy z gen. Dalwiga z Lichtenfels na czele w towarzystwie attaché wojskowego Rzeszy niemieckiej w Warszawie gen. Schindlera. Oficerowie niemieccy zatrzymali się w hotelu Królewski Dwór. O godz. 8.45 rano goście udali się samochodami do koszar centrum wyszkolenia kawalerji, gdzie powitani zostali przez komendanta centrum płk. inż. Podhórskiego. W towarzystwie szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk. płk. dypl. Karca oficerowie

niemieccy zwiedzili urządzenia wyszkoleniowe c. w. k., poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez płk. dypl. Podhórskiego. W godzinach popołudniowych oficerowie niemieccy przyglądali się pokazom jazdy konnej podchorążych kawalerji, oraz w dalszym ciągu zwiedzali urządzenia ćwiczebne. O godz. 20.30 odbył się w salonych kasyna oficerskiego c. w. k. obiad, wydany przez szefa departamentu kawalerji płk. dypl. Karca.

W dniu dzisiejszym oficerowie niemieccy odjadą przez Toruń do Berlina.

DZIAŁ SPORTOWY

DWA JUBILEUSZE NA NIEDZIELNYM MECZU POLSKA-WĘGRY.

Na niedzielnym meczu bokserskim w Poznaniu Polska-Węgry dwaj reprezentacyjni pięściarze węgierscy, wicemistrz Europy — Harangi i mistrz Europy Szigetti stoczą w niedzielę jubileuszowe walki, mianowicie: pierwszy — 25-tą, a drugi — 75-tą w konkurencji międzynarodowej.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Jak już donosiliśmy, w ramach zimowych akademickich mistrzostw świata, od bywających się w St. Moritz, rozegrano wczoraj bieg narciarski na 18 klm.

Zwyciężył niemiecki zawodnik Kraiśy w czasie 1:31,07 sek. Startujący w biegu tym Polacy zajęli kolejne miejsca: Giedkiewicz — dziewiętnaste, czas 1:40,27 sek., a Woyna — 35-tą.

W biegu hobslejów z obsadą dwuosobową zwyciężył zespół Szwajcarji.

WŁ. CZECH MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA 50 KLM.

Krynica, 8. 2. (tel. wł.). W czwartek w ramach „Święta zimy” odbył się w Krynicy bieg narciarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Zgłoszonych do biegu — 21 zawodników, startowało 17, bieg ukończyło 13. Bieg odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych z powodu śnieży.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Władysław Czech (Sokół Zakopane) w czasie 4:44,47 sek., czas na półmetku 2:14,02 sek. 2) Motyka Zdzisław (Sokół Za-

kopane) 4:47,55 sek. 3) Motyka Julian (Sokół Zakopane) 4:54,52 sek.

Na półmetku najlepszy czas miał Karpel — 2:07,00 sek., jednak na ostatnich kilometrach trasy zrezygnował z biegu z powodu osłabienia.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW.

W czwartek bawiła w Bernie kanadyjska drużyna hokeistów, Winnipeg Monarchs, która pokonała kombinowaną drużynę miasta Brna w rekordowym stosunku bramek 24:0 (6:0, 9:0, 9:0).

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA MIASTA NA ROK 1935.

W dniach od 8 do 10 marca br. zorganizowane zostaną mistrzostwa w boksie na rok 1935 w wagach od papierowej do ciężkiej włącznie. Zgłoszenia należy kierować do dnia 1 marca br. do Wydziału Wych. Fiz. ul. Libelta 5.

PIERWSZY KROK ŁYŹWIARSKI

W niedzielę, 10 lutego br., organizuje Miejski Komitet W. F. i P. W. o godz. 10-tej na ślizgawce B. K. S. Polonia przy ul. Hetmańskiej „Pierwszy krok łyżwiarski” w grupach od 14 do 16 lat, od 16—18 i powyżej lat 18, dla młodzieży żeńskiej i męskiej. W programie jazda szybka: bieg 300 mtr. dla młodzieży do lat 16, 500 i 1000 mtr. do lat 18, i 500 i 1000 mtr. dla młodzieży powyżej lat 18.

Udział w zawodach mogą wziąć zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni, którzy nie zdobyli dotąd w zawodach żadnego z trzech pierwszych miejsc. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu w dniu zawodów.

Sporty Zimowe... Zawsze z NIVEA



Pamiętajmy, że zimą wymaga skóra specjalnej ochrony, zwłaszcza gdy przebywamy dłuższy czas na zimnym i mroźnym powietrzu. Nacierajmy przeto twarz i ręce codziennie wieczorem, a także w ciągu dnia, Kremem NIVEA. Wówczas nawet mroźne powietrze nie zaszkodzi naszej skórze, bo pielęgnowana NIVEA stanie się delikatną i elastyczną a prztem dostatecznie odporna. — Na całym świecie tylko Krem i Olejek NIVEA zawierają Euceryt — tem też tłumaczy się ta nadzwyczajna skuteczność NIVEA.

Krem NIVEA w pudełkach blaszanych zł 0.40 - 2.60 w tubach cynowych zł 1.35 i 2.25



PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Bale i zabawy.

— Polski Biały Krzyż zaprasza uprzejmie swych członków i sympatyków na dancing karnawałowy w niedzielę, dnia 10 lutego br. o godz. 17-tej w sali malinowej „Pod Orlem”. (1593)

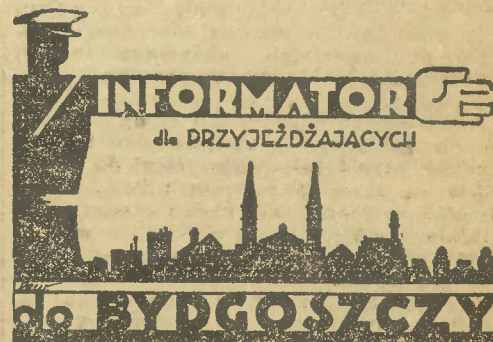
— Związek właścicieli małych nieruchomości urzędująca dnia 10 bm. o godz. 17-iej z okazji uroczystości 15-lecia zaślubin Polski z morzem w sali hotelu Leninging przy ul. Długiej 37 uroczystą akademję i wieczorek taneczny.

— Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej zaprasza uprzejmie swych członków i sympatyków na bal karnawałowy w sobotę, dnia 9 lutego bież. roku o godzinie 19-tej w sali p. Wicherta („Stara Bydgoszcz”). (2127)

— Zabawa Korp. Podofic. 61 p. p. Korp. Podofic. 61 p. p. urzędują w najbliższą sobotę dnia 9 bm. w salach Strzelniczy swój doroczny wieczór karnawałowy, podczas którego do tańca przygrywać będzie zespół orkiestralny 61 pp. Zabawy 61 p. p. zaliczyć należy do najładniejszych zabaw w bież. karnawale, a pięknie udekorowane i rześcicie oświetlone sale Strzelniczy, doborowy zespół orkiestralny i inne niespodzianki gwarantują specyficzny nastrój, który jest warunkiem szampańskiej zabawy. Początek o godzinie 20. (2148)

— Na ustach wszystkich doskonale zapowiadający się bal Związku Drogerzystów (właścicieli), który uczestnikom da moc wrażeń i zadowolenia. Zatem dla pamięci: 9 lutego w Resursie Kupieckiej! (2136)

— Polski Biały Krzyż zaprasza uprzejmie swych członków i sympatyków na dancing karnawałowy w niedzielę, dnia 10 lutego br. o godzinie 17-iej w sali malinowej Hotelu Pod Orlem. Występy pierwszorzędných sił artystycznych. (2148)



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 1719. Białe Tygodnie. Płótna, firany, inletry, ręczniki, kapy za bezcen.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy

Toruń-Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 18.55, 15.30, 18.10, 19.58, 21.35 (transzylowy), 23.16.
Czestochowa - Gdynia: 0.40, 3.55, 6.50, 7.35, 12.13, 13.18, 17.17, 20.03, 20.10.
Łódź - Gdynia: 8.18, 15.45.
Nakło - Pila: 0.01, 6.15, 10.35 (transz.) 14.45, 19.46.
Unisław - Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 18.10, 21.50.
Inowrocław - Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 18.40, 18.50, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec - Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław - Karsznice - Herby Nowe: 18.40, 23.15.

JÓZEF KRUSZONA

Zboczyli na manowce zbrodni

Dziś w więzieniu dla nieletnich pokutują za popełnione winy (Reportaż z Wojewódzkiego Zakładu Wychowawczego w Szubinie).

Niepokonalne trudności stają przed dziennikarzem, kiedy się chce dostać do... więzienia. Ani rusz! Nie kraty i mocne bramy bronią przystępu, ale jakieś straszne przepisy, których pilnuje prokuratorja. Chcąc to wszystko pokonać, należy kogoś koniecznie zamordować, okraść, oszukać lub być conajmniej antypaństwowo podejrzanym.

Zwykły człowiek, a tem bardziej dziennikarz, za mury więzienia dostać się nie jest



KS. PROFESOR ZIENTARSKI, długoletni harcmistrz drużyn bydgoskich, jest kapłanem i wychowawcą małoletnich „więźniów” w Szubinie.

w stanie, chyba, że przez miłość i ukochanie zawodu popełni jakieś nieatramentowe przestępstwo. Bo za atramentowe można konfiskować gazetę (placi wtedy wydawnictwo albo skarb państwa), można zapłacić grzywnę, ale przeważnie zawsze amnestja bierze w opiekę atramentowego przestępcę i bramy więzienia są dla niego zamknięte.

Zwykły złodziejczek większymi cieszy się względami i zaraz proszony jest „siedzieć”, tymczasem dziennikarz, jak Dante na bramie piekielnej, tak on na bramie więziennej widzi napis: **Lasciate ogni speranza — Pozostawcie wszelką nadzieję!**

Wszystkie te trudności nie istniały dla mnie, gdy wykorzystując pobyt swój w Szubinie, postanowiłem zwiedzić tamtejsze więzienie dla nieletnich, nazywane inaczej Wojewódzkim Zakładem Wychowawczym.

Uzbrojony w legitymację prasową wałęśniałem w stronę olbrzymiego kompleksu budynków zakładowych, położonych tuż za miastem, przy szosie prowadzącej do Żnina.

Nie zatrzymywany przez nikogo wchodzę główną bramą do parku otaczającego zabudowania i już za chwilę jestem w kancelarji, mieszczącej się na parterze wielkiego domu mieszkalnego.

Legitymacja „Dziennika Bydgoskiego” zastrzeżona z powodzeniem bilet wizytowy.

W zastępstwie nieobecnego dyrektora p. dr. Korpiusza, który spędza w Poznaniu swój urlop wypoczynkowy, przyjmuje mnie wicedyrektor i kapłan zakładu ks. prof. Zientarski.

W gabinecie dyrekcyjnym, urządzonym skromnie lecz gustownie, przypuszczam reorterski atak.

— Wywiad?! Doskonale się składa — uprzedza pytanie ksiądz profesor i chętnie capoznaje mnie z celem i strukturą organizacyjną zakładu.

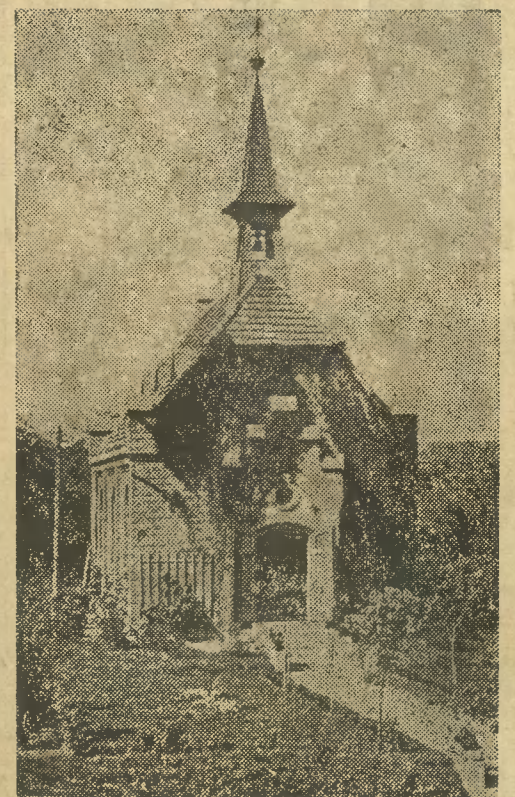
— Bardzo nam zależy — mówi ks. Zientarski — by społeczeństwo nabrało o zakładzie szubińskim należytego wyobrażenia. **My nie trzymamy naszych wychowanków jak w więzieniu. Nikt nikogo nie bije i nad nikim się nie znęca.** Chłopcy traktowani są po ludzku, a nie — jak dawniej — brutalnie: po prusku. Wszyscy wychowawcy zdają sobie sprawę, że młodzież, która za-

pełnia zakład — to nieszczęśliwe ofiary braku właściwej opieki rodzicielskiej i społecznej. W wieku chłopięcym albo młodzieńczym nastąpiło spaczenie charakteru, zbudziły się instynkty i uczucia antyspołeczne i antypaństwowe, nastąpiły czyny z kodeksem karnym sprzeczne, które w konsekwencji zaprowadziły młodocianych przestępców przez sale sądowe do zakładu. Państwo słusznie wzięło pod uwagę momenty, które chłopca zaprowadziły do zakładu wychowawczego. Dlatego też za popełnienie złego czynu nie piętnuje go pieczęcią zbrodniacza, nie karze go przymusowym pobytom w więzieniu, a tylko umieszcza go w zakładzie wychowawczym.

— Jak możnaby skonkretyzować cel przymusowego zakładu wychowawczego? — rzucam pytanie.

— Cel jest jasny i prosty. **Wychowujemy typy egoistyczne, aspołeczne, stojące dotąd w antytezie i jawnej niechęci do prawa w kierunku państwowym i społecznym. Celem zakładu jest danie młodzieży właściwego wychowania, wiedzy ogólnej, uspołecznienia jej, przyswojenia jej sposobu myślenia państwowego i wreszcie uzbrojenia wychowanków w niezbędne wiadomości i zdolności zawodowe, by z bezrobociem i złości pokusami potrafili walczyć po powrocie do normalnego życia.**

— Chciałbym podkreślić — zapala się ksiądz prof. Zientarski — że zakłady wychowawcze, jak wogóle szkolnictwo specjalne, cieszą się w zachodnich województwach Polski oddawna dobrze nabytym obywatelstwem, a nawet — jak Poznański Zakład Głuchoniemych — przeszło stuletnią tradycją. Poznański Samorząd Wojewódzki z



Kaplica zakładowa, w której wszyscy wychowankowie wysłuchują codziennie mszy św.

mocy ustawy dźwiga ciężar szkolnictwa specjalnego na swoich barkach, przyczyniając się samem walnie do podniesienia polskiej kultury i należytego wychowania młodzieży. Obecnie sądy państwowe niemal z całej Polski, bez względu na miejsce pochodzenia wychowanka, przysyłają nieletnich do Szubina, a liczba ich wzrosła ostatnio do cyfry 215 chłopców. Tak liczną obsadę miał zakład szubiński przed 16 laty, w roku 1918. Wszyscy wychowankowie przebywają u nas za karę i skazani są prawomocnym wyrokiem sądowym. Ministerstwo Sprawiedliwości, któremu zakład nasz podlega, ponosząc koszty utrzymania obec-

nych wychowanków, wysunęło szereg życzeń, które szczególnie w odniesieniu do szkolnictwa wymagały radykalnych zmian. Starostwo Krajowe w Poznaniu, jako właściciel i władza naczelną zakładu, darzy nowe potrzeby wielkim zrozumieniem. Stosownie też do wieku wychowanków **przerzuciliśmy w szkolnictwie punkt ciężkości ze szkolnictwa powszechnego na szkolnictwo zawodowe.** Chcąc umożliwić chłopcom jak najszerszy wybór zawodu, Ministerstwo Sprawiedliwości wysunęło życzenie, by **obok ścieżających warsztatów rzemieślniczych — jak stolarski, kołodziejski, krawiecki, ślusarski, introligatorski, bielizniarski i t. p. — obok szkoły ogólnokształcącej i dokszałca-**

jącej zawodowej zorganizować nowy trzeci typ szkoły zakładowej: szkołę rolniczo-ogrodniczą. I słusznie, gdyż 33 procent wychowanków pochodzi z wicsek i, po zwolnieniu z zakładu, powróci do życia wiejskiego, by pracować na roli.

— Uroczyste otwarcie szkoły rolniczo-ogrodniczej — objaśnia mnie ks. profesor — nastąpiło w listopadzie ub. r., w obecności p. starosty krajowego Begalego i reprezentantów władz oficjalnych. W oddziale rolnym nauka odbywa się pod kierownictwem inż. Sroczyńskiego, a w oddziale ogrodniczym pod kierunkiem dypl. ogrodnika architekta Malickiego. Program nauki obmyślony jest na okres jednego roku, z szerszym uwzględnieniem praktyki w lecie, a teorii w zimie. Celem szkoły rolniczo-ogrodniczej jest danie uczniom **dobrego początku nauki zawodowej.** Ukończony rok nauki obowiązuje oczywiście do dalszej praktyki w zakładzie, by dany absolwent po zwolnieniu wrócić mógł do domu już jako wykwalifikowany pracownik rolnik i łatwiej uzyskać zajęcie zarobkowe.

— A poziom warsztatów rzemieślniczych? — Wszystkie warsztaty kierowane są przez wykwalifikowanych majstrów — śpieszy ksiądz Zientarski z odpowiedzią. (Drugą i ostatnią część reportażu zamieścimy w numerze niedzielnym).



Latem, w ogrodzie...

Proces o odszkodowanie.

Echa nieszczęśliwego wypadku na Brdzie przy moście Teatralnym.

(ak). Nieszczęśliwy wypadek najechania statku „Chopin” na kajak biuralistki Zofji Starzyńskiej w pobliżu mostu Teatralnego w lipcu ub. roku znalazł swój epilog przed sądem bydgoskim. Poškodowana bowiem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne wniosła przeciwko Towarzystwu Żeglugi Rzeczej „Vistula” skargę o **odszkodowanie w sumie 30.000 złotych.** Proces cywilny o odszkodowanie został jednak po kilku terminach odroczony, ażeby odczekać wyniku procesu karnego przeciwko kapitanowi statku 70-letniemu Józefowi Bieńkowskiemu, który ma decydujące znaczenie dla procesu cywilnego.

Onegdaj odbyła się rozprawa karna przeciwko kapitanowi o nieostrożne sterowanie statkiem, skutkiem czego p. Starzyńska odniosła ciężkie obrażenia cieleśne. Tło sprawy przypominamy pokrótce:

Jadąc po Brdzie, Starzyńska znalazła się w pobliżu przystani „Gryfu”, gdzie w szybkim tempie nadjechał statek parowy — „Chopin”. Starzyńskiej nie udało się

omknąć przed statkiem, tak, że kajak w pewnej chwili znalazł się między brzegiem Brdy a ścianą parostatku. Wskutek zniecenia kajaku Starzyńska odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne. Świadców nieszczęśliwego wypadku winę przypisywali kapitanowi statku, który rzekomo jechał z niedozwoloną szybkością.

Oskarżony kpt. do winy się nie przyznawał. Jak twierdzi, w pobliżu przystani „Gryfu” dał sygnal ostrzegawczy. Zaprzecza również, jakoby jechał zbyt szybko, i całą winę przypisuje Starzyńskiej. Radca Tychoniewicz w charakterze rzeczoznawcy zeznał, że miejsce w którym wydarzyła się katastrofa jest bardzo niebezpieczne a ponadto na tem miejscu umieszczona jest **tablica ostrzegawcza dla kajakówców.**

Nacowni świadkowie jednak obciążali kapitana zeznając, że jechał on z szybkością, dość znaczną. Sąd wydał wyrok skazujący kapitana statku na 4 miesiące aresztu z **zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.**

Na skradzionych rowerach do Gdyni.

Nieletnich „trampów” ściga policja.

(kj) Na zjawisko włóczęgostwa wśród młodzieży składa się cały szereg przyczyn: głód przyciód, pragnienie wyładowania nagromadzonej energii, chęć wykazania swojej samodzielności i siły fizycznej, czasem „zemsta” wobec rodziców za traktowanie 14-letnich „dorosłych ludzi” jak dzieci, złe stosunki domowe, wreszcie cały szereg przyczyn natury ekonomicznej. Niewątpliwie wszystkie te momenty trzeba wziąć pod uwagę przy osądzeniu postępków 16-letniego Mieczysława Makowskiego, mieszkańca w Pieczkach w powiecie bydgoskim. Ma-

kowski namówił swego kolegę, niejakiego Bolesława Mirońskiego do odbycia podróży rowerem do Gdyni, skąd następnie mieli zamierzyć jechać... do Ameryki. Pieniądże ukradli rodzicom, a potrzebne im rowery znaleźli na terenie parku lotniczego w Bydgoszczy.

O kradzieży pieniędzy powiadomili policję rodzice nieletnich włóczęgów, a kradzież rowerów na szkodę pracowników bydgoskiego lotniska zgłosił p. Jan Fieldorf.

Za uciekinierami zarządzo no pościg.

Oszust w roli prezesa

Związku Lokatorów.

Zasłużona kara jednego roku więzienia.

(ak). W ub. środe zasiadł na ławie oskarżonych 36-letni Maksymilian Podgórski z Bydgoszczy, oskarżony o oszustwo. Podgórski dowiedziawszy się, że żona kolejarza Józefa Juraszki miała być eksmitowana przez właściciela domu, przedstawił się jej jako prezes Związku Lokatorów i przyrzekł jej sprawę ze skutkiem przed sądem przeprowadzić. W tym celu wyłudził od kobiety 86 złotych. Jak się później okazało, Juraszka padła ofiarą rafinowanego oszusta. Oskarżony, niezwykle wygadany, bronił się i wykrywał jak tylko mógł, lecz nie mu-

to nie pomogło. Sąd skazał Podgórskiego, już kilkakrotnie karanego przed sądem, na **leden rok więzienia.**

— Kurs P. W. Związku Oficerów Rezerwy. Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy przypomina członkom, którzy zapisali się na kurs p. w., że następne zajęcia odbędą się w piątek, dnia 8 lutego 1935 r. w godz. od 19—21 w Szkole Podchorążych, przy ul. Gdańskiej. Uprasza się wszystkich tych członków o punktualne przybycie na wspomniany kurs.



Pracownicy przy pracy.

— Repertuar kin zamieszczony jest na ostatniej stronie numeru w ogłoszeniach z lewego boku.

— Dyplom technologa-mechanika na wydziale mechanicznym wyższej szkoły budowy maszyn w Poznaniu otrzymał Bogdan Przybylski z Bydgoszczy.

— Spodziewać się można dłuższego okresu mroźnej pogody. Państwowy Instytut Meteorologiczny przynosi miłośnikom sportów zimowych wiadomość, że sytuacja meteorologiczna jest tego rodzaju, iż pozwala spodziewać się dłuższego okresu mroźnej pogody. Silny wyz. barometryczny zajmuje Europę oraz Rosję zachodnią i po przejściu silnych wiatrów i nasunięciu się mas powietrza chłodnego, które przybrało już cechy kontynentalne, zapanowała w Polsce pogoda zimowa, a temperatura ma nadal tendencję do opadania.

— Bezpłatny kurs haftów w Be-De-Te. Z okazji „Białych Tygodni” urzędują Bydgoski Dom Towarowy bezpłatny kurs białych haftów, który odbędzie się począwszy od poniedziałku dnia 11. bm. w kawiarni na drugim piętrze codziennie w czasie od godz. 3—6 po południu.

Testament starej panny.

Stara panna, przelewając myśl w atrament, napisała temi słowy swój testament: Niech Karolek bierze tremo moje duże, (przez dwa lata pracowałam na nie w biurze). Dla Irenki stara, wschodnia jest makata, (by ją kupić — nie paliłam cztery lata). Zosię właścicielka mebli czynię, (chcąc ja zdobyć siedem lat nie byłam w kinie). Klementynie robie prezent z mej salopy (to są cztery odsprzedane me urlopy). Tylko brylant, co od roku blyszczy u mnie, razem ze mną pochowajcie w mojej trumnie, bom zdobyła go bez trudu dla odmiany, za szczęśliwy na loterii los wygrany.

Z nędzy popełnił samobójstwo.

Przejmująca tragedia bezrobotnego chłopca. (k) Walka o byt wymaga silnych charakterów, zdolnych do przewyciężenia chwilowych niepowodzeń życiowych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że człowiek, który dziś stracił posiadłość a chce utrzymać się na powierzchni, musi być człowiekiem mocnym fizycznie i duchowo, zdecydowanym do walki.

20-letni czeladnik stolarski Feliks Latowski (Grunwaldzka 109) jest, niestety, młodzieńcem bardzo słabego charakteru. Zniechęca go lada jakie niepowodzenie. Kiedy znalazł się ostatnio bez pracy, popadł w apatię, która przerodziła się niebawem w silną depresję psychiczną. Wczoraj Latowski, wykorzystując okazję, że rodziców jego nie było w domu, usiłował targnąć się na swoje młode życie. W nieustalonych okolicznościach zdobył desperat buteleczkę z kwasem siarczanym i bez namysłu zawartość wypił duszkiem.

Działanie trującego płynu było natychmiastowe.

Kiedy zjawili się domownicy, Latowski leżał na podłodze, twarz jego wykrzywił paroksyzm bólu, ręce trupio blade ściśnięte były kurczowo, a z ust sączyła się piana.

Nie było ani chwili do stracenia. Zatelefonowano po pogotowie, które ze względu na poważny stan samobójcy, przewiozło go do szpitala.

Na zarządzenie lekarza dokonano niezwłocznie zabiegu wypompowania żołądka. Stan Latowskiego uległ lekkiej poprawie. Pozostaje on jednak nadal w szpitalu.

Gdy serce odmawia posłuszeństwa.

(k) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na ulicy Lubelskiej zasłabł nagle młody człowiek. Kiedy przechodnie wezwali pomoc lekarską, ciało owego mężczyzny było już zimne. Lekarz stwierdził skłon na udar serca mimo dochodzeń prowadzonych przez policję, nie udało się do dziś ustalić nazwiska tragicznie zmarłego. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szosie Szubińskiej.

Śmiałe włamanie przy ul. Zduny.

(k) Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania p. Eugenji Dukalówny, przy ulicy Zduny 13.

Rabusie, korzystając z nieobecności właścicielki mieszkania, splądrowali biurko i szafy skradli większą partię bielizny i garderoby damskiej oraz różną biżuterię. Łączną wartość skradzionych przedmiotów oblicza p. Dukalówna na 1.500 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

Pasażer na gapę.

(k) Policja, dyżurująca na dworcu, przytrzymała wczoraj niejakiego Józefa Latale, bez stałego miejsca zamieszkania, który odbył podróż do Bydgoszczy pociągiem jako pasażer na gapę. Latale odstawiono do aresztu przy ulicy Wały Jagiellońskie.

Zagadkowa kradzież brylantów.

(k) Wydział śledczy naszej policji zajmuje się sprawą tajemniczej kradzieży biżuterii, która zgłoszona p. Elżydy Gorzelannej, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 37.

Jak wynika z opowiadania p. Gorzelannej, biżuterię przechowywała w pokoju jadalnym, w bufcie. Wczoraj, ku swemu niemałemu przerażeniu, stwierdziła ona, że brylanty znikły. Wartość biżuterii sięga około 1000 zł.

STATNIE WIADOMOSC

Ambasador sowiecki na Śląsku.

Do Katowic przybył ambasador sowiecki w Warszawie Jakób Dawtjan. Pobyt ambasadora sowieckiego na Śląsku potrwa parę dni. Dawtjan w towarzystwie radcy handlowego Tamarina zwiedził huty „Falwa” i „Batory”, poczem podejmowany był przez przedstawicieli wielkiego przemysłu.

Kostucha chodzi za górnikami.

W Chorzowie zawałił się filar na kopalni „Matylda”, zasypując dwóch górników. Akcja ratunkowa natrafiła na wielkie trudności z powodu ciągłego obsuwania się stropu. Zasypani nie dają znaku życia.

W Sosnowcu wybuchł pożar w sortowni węgla na powierzchni kopalni „Saturn”. Na miejsce pożaru przybyło 10 oddziałów straży ogniowej oraz drużyna kopalniana w maskach przeciwgazowych. W czasie pożaru jeden z robotników, Cholowa, uległ zatruciu gazami.

Tajemniczy wybuch podczas użycia Elektroluxu.

Z Poznania donoszą: W willi jednego ze znanych właścicieli cukierni w Poznaniu nastąpił wczoraj w południe wybuch podczas użycia Elektroluxu. W niewytłumaczony sposób płynna pasta do woskowania podłogi zapaliła się, powodując eksplozję. Skutki wybuchu były bardzo gwałtowne, m. in. wysadzeniu uległy drzwi. Trzy osoby odniosły poparzenia.

Laval choruje na grype.

Paryż, 8. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi, że grypa, na którą zachorował minister Laval, nie pozwala przewidzieć, kiedy ambasador niemiecki, Koester, będzie mógł odbyć z Lavalem rozmowę w sprawie projektów francusko-angielskich.

Według wiadomości, nadeszłych z Berlina, Koester nie posiada żadnych instrukcji co do niezwłocznego podjęcia rokowań.

Ribbentrop ma szczęście.

Berlin, 8. 2. (PAT). Na jednej z głównych ulic dzielnicy zachodniej Berlina zderzył się dziś samochód, w którym jechał pomocnik kanclerza, von Ribbentrop, z drugim samochodem pasażerskim. Oba wozy zostały uszkodzone, von Ribbentrop wyszedł bez szwanku.

Marsz. Piłsudski na pogrzebie we Wilnie.

Wilno, 7. 2. Trumna ze zwłokami śp. Zofii z Piłsudskich Kadenacowej przybyła do Wilna rano. Na dworcu zjawili się członkowie rodziny, przedstawiciele władz wileńskich i liczna publiczność. Przy wielkiej asystencji kleru trumnę przewieziono z dworca do kościoła Pobernardyńskiego. Na dworcu był obecny marsz. Piłsudski, który przybył specjalnie do Wilna wraz z rodziną na uroczystości pogrzebowe. Po odprawieniu

„Main” zatonał.

Berlin, 8. 2. (PAT). Z Warnemünde donoszą, że parowiec rybacki „Main”, który od czasu swego wjazdu w dniu 22 stycznia zaginał, uważany jest obecnie za stracony. Według depesz nadeszłych z Norwegii w pobliżu Stavanger fale morskie wyrzuciły na brzeg łódź ratunkową, pochodzącą z parowca „Main”. W innym miejscu morze wyrzuciło szczątki statku, będące prawdopodobnie szczątkami zaginionego parowca. Załoga „Main” składała się z 13 marynarzy, pochodzących z Prus Wschodnich.

Samochód pod kołami pociągu.

Moskwa, 8. 2. (PAT). W pobliżu stacji Sarapul w gubernji wiatkiej pociąg pośpieszny wpadł na samochód ciężarowy, którym jechało kilku członków jednego z pobliskich kołchozów. Trzej jadący ponieśli śmierć na miejscu, zaś kilku jest ciężko rannych.

Pani Olszewska zaszła do Rzymu piechotą.

Rzym, 8. 2. (PAT). Do Rzymu przybyła piechotą Polka, pani Olszewska. Przybyła ona bezpośrednio z Warszawy. Z Rzymu udaje się p. Olszewska przez Francję i Hiszpanię do Afryki.

Hiszpania też się zbroi.

Madryt, 8. 2. (PAT). Kortezy uchwały kredyty w wysokości 8 milionów pesetów na zmodernizowanie i ulepszenie stanu uzbrojenia hiszpańskiej piechoty i artylerji.

Zaczynają się zastrzeżenia...

Włochy są niezadowolone z konwencji lotniczej.

Berlin, 8. 2. (PAT). Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt” donosi o zgłoszeniu przez rząd włoski u rządów Wielkiej Brytanji i Francji w drodze dyplomatycznej zastrzeżeń przeciwko proponowanej konwencji lotniczej. Przygotowywana przez włoskie ministerstwo spraw zagranicznych nota, zawierająca uzasadnienie tych zastrzeżeń, oraz wniesienie poprawek włoskich. Rząd włoski zamierza wystąpić z planem zawarcia konwencji lotniczej z udziałem 5-ciu mocarstw, sygnatariuszy Locarna, opartej

Gdańsk hitleryzuje się coraz bardziej.

„Heil Hitler” urzędowym pozdrowieniem „Wolnego” Miasta.

Gdańsk, 8. 2. Wczoraj odbyło się zebranie gdańskich urzędników senackich na którym przemawiali nowomianowany referent personalny senatu, b. adjutant Forstera, p. Strauchmann oraz prezydent senatu p. Greiser. P. Strauchmann w przemówieniu stwierdził m. in., że jako referent personalny senatu czuje się przedewszystkiem przedstawicielem partji narodowo-socjalistycznej i że przy ocenie kwalifikacji poszczególnych urzędników będzie szczegółowo badał czy przeszli przez kursy partyjnego kształcenia.

Prezydent Greiser w swem przemówieniu wspominał, że z racji opublikowania w prasie podpisanego przez niego listu do senatora Batzera, zaopatrzonego w pozdrowienie „Heil Hitler”, wysoki czynnik międzynarodowy (wysoki komisarz Ligi Narodów) zwrócił mu uwagę, że używanie tego pozdrowienia w pismach oficjalnych sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. P. Greiser stwierdza, że tego poglądu nie podziela, gdyż zdaniem jego Hitler jest nie tylko wodzem i kanclerzem Rzeszy Niemieckiej, lecz także

symbolem narodu niemieckiego, wobec czego wszystkim urzędnikom wolnego miasta wolno w pismach oficjalnych używać zwrotu „Heil Hitler”.

Gdańsk, 8. 2. Nowym dowodem szykanowania ludności polskiej przez niższe władze gdańskie jest przeprowadzenie dochodzenia przez policję u obywatela gdańskiego narodowości polskiej, Jana Nastaliego w Piecovie za poinformowanie innego mieszkańca wsi o możliwości nauczania w języku polskim, zgodnie z umową polsko-gdańską. Policjanci obchodzili w tej sprawie wszystkich mieszkańców, zaś w szkole miejscowej nauczyciel oświadczył, że rodzice, którzy podpisali wnioski, żądające szkoły polskiej, zostaną pozbawieni pracy przez swych pracodawców-Niemców.

Jak z powyższego widać, „umowy” z Gdańskiem niedaleko zaprowadziły. Stał się on już niemiecką prowincją, przeznaczoną ponadto do szykanowania naszej mniejszości. Pan Greiser może być zadowolony z dotrzymania swych obietnic!

na równym podziale praw i obowiązków. Koła włoskie uważają za niesiuszne, aby z pomocą gwarantów paktu lokarnskiego Włochy obarczone były jednostronnie tylko obowiązkami, podczas gdy Wielka Brytania korzystała będzie z nowej konwencji.

Śmiertelna walka policji z komunistami.

Sofja, 8. 2. (PAT). Policja polityczna przedsięwzięła w środę szeroko zakrojoną akcję przeciwko komunistom w m. Gabrowo na południe Bułgarii, gdzie w ostatnich czasach dawała się zauważyć ożywiona działalność komunistyczna. W czasie oblawy dokonano zgorą 100 rewizji domowych, w następstwie których aresztowano 82 komunistów.

Na podstawie zeznań jednego z aresztowanych udało się policji odnaleźć kryjówkę poszukiwanego oddawna działacza komunistycznego Kabaktiejewa. Gdy inspektor policji w towarzystwie jednego z agentów chciał wkroczyć do mieszkania Kabaktiejewa, ten rzucił się niespodziewanie ze sztylblem na rękoczonych tem policjantów i po krótkiej walce zabił ich ciosami sztylbletu. Mordercy udało się zbiec.

Kalendarzyk zebrań Ch. D. CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Roczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 8 lutego 1935 r., o godz. 19,30 w hotelu Lenguing przy ul. Długiej.

ZEBRANIE CH. D. KOŁO BIELAWY.

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Ferencza przy ul. Pierackiego odbędzie się zebranie członków. Aktualny referat wygłosi p. red. Nowakowski. Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz.

Z życia towarzysztwa.

- Piątek, 8 lutego.
- Godz. 19,00: Związek Rezerwistów OK. VIII. Koło 7. Szwederowo. Zebranie w lokalu p. Kołodzieja.
- B. K. S. „Ruch”. Zebranie miesięczne w Rzeźni Miejskiej.
- Tow. Obywateli i Miłośników Jachcia. Plenarne zebranie w lokalu p. Orczykowski.
- Koło Absolwentów przy szkole im. św. Trójcy. Schadzka w szkole przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich pożądana.
- Godz. 19,30: Sokół III. Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń.
- Sokół V sekcja żeńska. Zebranie miesięczne w salce p. Dzierżanowskiego. Ważne sprawy.
- Godz. 20,00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja obu oddziałów i to do godz. 21 oddz. II, a następnie dwie godz. I oddz. w hotelu „Rosenfeld”, ul. Poznańska 17.
- K. S. „Brd”. Zebranie zarządu w Domu Czeladzi.
- Sekcja Uczniów Kupieckich. Walne roczne zebranie w Reursie Kupieckich.
- Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich. Zebranie miesięczne przy ul. Król. Jadwigi 13.
- „Wodnik” B. K. S. sekcja żywiarska. Zebranie w cukierni Berendy. Ważne sprawy.
- Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja śpiewu w Reursie Kupieckiej.

- Sobota, 9 lutego.
- Godz. 17,00: Sokół XII konny. Zbiórka informacyjna u dr. Macherzyńskiego, ul. Sienkiewicza 32 m. 4. Ważne sprawy.
- Godz. 19,00: Placówka II. Powst. i Wojaków O. K. VIII. Zebranie plenarne w lokalu p. Żelaznego, Wały Jagiellońskie.
- Godz. 20,00: Tow. hod. gołobi poczt. „Jaskółka” 02/VIII Bydgoszcz. Zebranie miesięczne w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska.
- Tow. Akwarjów i Terrarijów „Skalare”. Zebranie w restauracji przy ul. Pomorskiej 50.

Placówka Bydgoszcz Stow. Weteranów 6 armji polskiej we Francji. W dniu 9 bm. o godzinie 18 w lokalu sekretariatu Zw. Inwalidów Wołennych R. P. przy ul. Marsz. Focha 39 zebranie plenarne, a następnie roczne walne zebranie. Włoski na walne zebranie nadzwyczajnie celem rozpatrzenia do sekretariatu przy ul. Ślaskiej 4 m. 7.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Kościele św. Trójcy wzywa członków o odbiór książek i legitymacji u p. Kańciaka, Plac. Poznański 2, skład porcelany.

Tow. gmin. Sokół III. Badania lekarskie dla członków w Poradni Sportowo-Lekarskiej odbędzie się od 11—14 lutego. Zapisywać się do soboty u druha Woźniaka, ul. Gdańska 1.

Bank Polski płacił w dniu 8. 2. 1935 r.	
dolary amerykańskie	5.28
funt sterlingowski	26.85
franki szwajcarskie	170.94
franki francuskie	34.83
guldeny gdańskie	172.54
florenty holenderskie	357.15
marki niemieckie	200,—

W dniu 7 bm. o godz 2-jej w nocy spodało się Bogu zabrać do grona swych aniołków po ciężkich cierpieniach naszego najukochańszego synka i braciśka ś. p.

Mieczka

w 7-mej wiosnie życia. W żalu nieutuleni

Leonostwo Witkowsy z synkiem i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby ulica Chocimska 5 (2147)

LICYTACJA SPADKOWA.

W sobotę, dnia 9 lutego 1935 r. o godz. 10 przed poł. w lokalu Hall Licytacyjnej Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, sprzedawać będą na rachunek zainteresowanych, najwięcej dającemu za gotówkę: maszynę do szycia „Adler”, szafę trzyosobową, zwykłe szafy, 2 piece przenośne, kanna, leżanki, meble kuchenne, większą ilość nożyczek dziecięcych, większą ilość nowych krawatów i bielizny stołowej i wiele innych przedmiotów (2150)

Sypniewski, koncesjonowany taksator i licytator.

Na WIECZOREK

który urządzam w sobotę, dnia 9-go lutego rb. zapraszam swoich Szanownych Gości oraz Sympatyków

Wł. Majerowiczowa, restauracja
ulica Artura Grottgera nr. 1

Specjalność: **świeże kiszki własnego wyrobu, fiaki i nogi wieprzowe.** (1209)

SILNIKI DIESEL'A I NA GAZ SSANY — MASZYNY PAROWE — KOTŁY PAROWE — MASZYNY DLA WYROBÓW GUMOWYCH — URZĄDZENIA DLA CUKROWNI I RAFINERJI — URZĄDZENIA CHŁODNICZE — POMPY — KONSTRUKCJE ŻELAZNE — MOSTY

STOCZNIĄ GDAŃSKĄ

GDAŃSK, WERFTGASSE 4. TEL 23441
ADR. TEL.: STOCZNIĄ GDAŃSKĄ

SILNIKI ELEKTRYCZNE — TRANSFORMATORY — PRĄDNICE — TRANSFORMATORY DO SPAWAN A, MASZYNY I APARATY POMOCNICZE — DZWONY KOSCIELNE ZE SPECJALNEGO SPIŻU WSZYSTKICH WIELKOŚCI I RODZAJÓW DŹWIĘKU

PRZEDSTAWICIELSTWA W POLSCE:
NADINŻ. A. STOLĄ NIEWIŁZ, WARSZAWA, JASNA 11
NADINŻ. E. DOBOSZ, KATOWICE, STAWOWA 3/1.
INŻ. H. WEKER, POZNAŃ, UL. SŁOWACKIEGO 22
INŻ. T. SCIBOR, LWÓW, ULICA WIŚNIOWIECKICH 1
INŻ. J. KRZYMSKI, ŁÓDŹ, ULICA TRAUGUTTA 9

23711

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

BOLESŁAW MAŁECKI

dentysta

Inowrocław, ul. Solankowa 68 I. (róg Staszica)
Przyjmuje: od 9—1 i od 3—6. (2181)

Nowoczesna praktyka w złocie i kauczuku.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, II. rewiru, Mieczysław Mystkowski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lutego 1935 r., o godz. 9.30 w Bydgoszczy, ul. Fordońska nr. 36, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należącej do Stefana Marynowskiego, składającej się z kutra morskiego, oszacowanej na łączną sumę zł 100. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2153)

Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1935 roku.
Komornik (—) Mystkowski.

Wyprzedaż inwenturowa

Pulowery dziecięce	dawn 2,00	teraz 1,00
Pulowery męskie	dawn 3,50	teraz 1,50
Bluski wełniane	dawn 6,00	teraz 3,90
Kombinacje ciepłe	dawn 1,50	teraz 0,75
Buiki ciepłe	dawn 2,50	teraz 1,50
Śniegowce	dawn 4,00	teraz 2,90

MERCEDES

Kościelna 10 Bydgoszcz Mostowa 3

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 1, w, s, e — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia


Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA

suche
drzewo twarde dla kołodziei oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2113)

żywy
narty, smary, sanki, kostiumy. Długa 25. (2125)



Wózki dziecięce
poleca (1259)
F. Kreski
ul. Gdańska 9.

Kupujemy (2149)
sprzedajemy, przyjmujemy w komis wszelkie przedmioty. Hala Licytacyjna, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, w podwórzu.

NAUKA

Krawcy
krawcowe, przyjmuje zapisy na lekcje kroju damskiego. J. Szymański, ul. Cieszkowskiego 3. (2128)

Angielskiego
francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitz. Żalachowska, 20 stycznia 22. (17890)

POSADY WOLNE

Kasyno
ofic 61 p. p. poszukuje kierownika kuchni, prowadzącego interes na własną rękę. Wymagana kaucja 100 zł. Warunki umowy do obejrzenia na miejscu. Zgłoszenia: Gdańska 160 do 15 bm. (2131)

Agentów
portretowych na dotychczas nieobrotowych warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI-Email „Renesans”, Kielce. M. Focha nr. 14. Nowości niemywał! Żądajcie prospektów! (2138)

Podróżującego
młodszego do odwiedzania stolarzy od zaraz. Zgłoszenia filija Dziennika pod „Hurtownia”. (1210)

Przedstawicieli
na własny rachunek w poszczególnych miastach na artykuł spożywczy bezkonkurencyjny z znakiem ochronnym. Oferty „Przedstawiciel” Dziennika. (2116)

Maszynista

(11.3) kowal potrzebny zaraz. Oferty filija Dziennika Bydgoskiego pod „P. K.”.

Przychodnia
z gotowaniem zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (2154)

Fryzjer (2152)
potrzebny. Podgórna 17.

Dziewczyna
rzetelna lub kobieta do wszystkich prac domowych potrzebna zaraz. Wendowa, Stary Rynek 21 I ptr. (2151)

Fryzjer
na stałą wypomóżkę potrzebny. Dolski, Kujawska 30. (2145)

Posługaczka
potrzebna. Szczecińska 1, m. 5. (1207)

Starszy fryzjer
potrzebny. Pomorska Żduny 1. (120)

Dziewczyna
do mycia naczyń potrzebna. Kawiarnia Zacisze, Sniadeckich 3. (2121)

POKOJU POSZUKUJĄ

umebłowane, chwilowo z użytkiem kuchni poszukuje młode, bezdzienne małżeństwo. Zgłoszenia filija Dziennika Bydgoskiego pod „M. B.” (1199)



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce i wie sz 50 gr.

2-1 pokojowe:
kuchnią, Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

3 pokojowe:
Fordońska 13.

4 pokojowe:
kuchnią, Gdańska 67.

5 pokoi
łazienka, Krasieńskiego 4, m. 4. (1171)

Mieszkanie
większe, pierwszego marca wolne. Cieszkowskiego 11, (parter) (1984)

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 lutego. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (65)

Dwa
ładne duże próżne pokoje, używanie kuchni. Krasieńskiego 4, m. 4. (1170)

Czteropokojowe (2142)
komfortowe. Dziennik.

2 pokoje
małe, rok z góry. Pomorska 54, gospodarz. (1202)

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (2134)

2 elegancko (1203)
umebłowane pokoje do wynajęcia. Gamma 5-1.

Kadny
pokój do wynajęcia. Kujawska 2, m. 10 przy Zbożowym Rynku. (2146)

Słoneczny (1201)
pokój. Kościuski 18, m. 7.

RÓŻNE

„Golgota“
list odebrałem opóźnieniem, czekam niedzielę o oznaczonym czasie i miejscu. (2145)

Przybytkany
polowczyk. Toruńska 84, m. 3. (2119)

Człarówna

do zwózki stałej potrzebna. Oferty Dziennik pod „Zwózka”. (2120)

Szukam
wspólnika z gotówką 1500 do 2000 zł na urządzenie zakładu mechanicznego. Oferty filija Dziennika pod „1684”. (1204)

Baczność
szklarze i ogrodnicy! Wielka zniżka cen na szkło ogrodowe „Bydgoska Składnica Szkła”, Grodzka 9. (2048)

Wspólnika (2143)
lub dzierżawcę z gotówką 3000 zł, poszukuję zaraz. Adres wskaże adm.

Prośba! (2124)
Kto z szlachetnych Państwa dopomóż do ukończenia studij teolog. Łaskawe oferty pod „Seminarium” do administracji.

Udziałowca
do fabryki bardzo popytanego, gotówkowego materiału przyjmę. Gotówka zabezpieczona, pewny dochód. Ryszkowski Wąbrzeźno, Pierackiego 10. (2100)

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuteria, naprawy starannie tania. Skoraczewski, Dworcowa 36. (2158)

Daj dzieciom
a specjalnie niemowlętom na spoczynek tylko **Paluszki Pomorskie**, bo są smaczne, lekkostrawne a zatem chętnie przyjmowane. Zadać wszędzie. (2117)

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
kucharka, zdolna, starsza, dobre świadectwa, szuka pracy. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Gospodyni”. (237)

Posługi
całodziennej lub prania szukam. Bardzo dobre świadectwa. Aleje Mickiewicza 7, m. 5. (2132)

SPRZEDAŻE

Place (983)
budowlane sprzedam. Kozielskiego 21. (Bielawki)

REPERTUAR KIN BYDGOSKICH.

ADRIA: „Nędznicy”, dwie części razem.

APOLLO: „Nie jestem aniołem” i „Klejnoty miłości” — premjera.

BALTYK: „Bohater Arizony” i „Żółty defektyw”.

KRYSTAL: „Niedokończona symfonia” — premjera.

MARYSIENKA: „Młody las”.

REWJA: „Gorzka herbata gen. Yen” i rewja.

STYLOWE: „Czarny kot” i „Gorzka herbata gen. Yen”.

KUPNA

Kupię
centralne ogrzewania, grzejniki słupkowe oraz piece większą ilość. Oferty z podaniem ilości oraz ceny. Inowrocław, Królowej Jadwigi 12, M. Jankowski. (2087)

Kupię
dom ze składem, przy wpłacie 20 tys. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Inowrocław”. (1192)

Radjo
prąd zmienny kupię. Oferty filija „Elabor”. (1205)

LEKCJE

Korepetytor
potrzebny chłopca I klasy. Łacina, matemat., niemiecki. Filija Dziennika Bydgoskiego „Sumienny”. (2129)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3-4 pokojowe mieszkanie komfortowe. Oferty pod „285”. (2122)

4 względnie 3 pokojowe MIESZKANIE

w starej dzielnicy miasta poszukuję od 1 marca rb. Oferty do Dz. Bydg. pod „D. D.” (2105)

Rządca (2123)
samotny potrzebny od 1. III. br. na 500 móg z kaucją 5-6 tys. zł służące jako pożyczka, którą się oprocentuje i zagwarantuje l. hipoteką. Oferty pod „Rządca”.

Panna (2079)
do 3 chłopców z lepszym wykształceniem od 15. II. potrzebna. Oferty pod „W. 6.” do Dzien. Bydg.

Dzielnicy
pomocnik fryzjerski i fryzjerka potrzebni od zaraz na stałe. Feliks Łukaszewski, Lidzbark Pomorski (2155)

Dobry
posada wolna dla p. inteligenta. z ukończeniem kursu handlowego. Gdzie? wskaże filija Dziennika Bydgoskiego. (1198)

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (2157)

NIEMIENIE OSKARŻONY.



— Adwokat: Oskarżono was o kradzież klejnotów. Lecz z braku dowodów jesteście uwolnieni. Rozumiecie?
— Tak. Więc klejnoty mogą sobie zatrzymać.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. Na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szor. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.